

Andrzej R. Światłowski

POROZUMIENIA KARNOPROCESOWE W POLSKIM PROCESIE KARNYM W OPINII SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

I. ZAŁOŻENIA I CHARAKTERYSTYKA PRZEPROWADZONYCH BADAŃ

1. Porozumienia karnoprocessowe - pojęcie, rodzaje

1. W ostatnich latach pojawiły się, zarówno na gruncie nauki procesu cywilnego, jak i karnego, próby daleko idącego przeformułowania celów postępowania. Dostrzeżono między innymi, że proces karny służyć musi nie tylko realizacji prawa materialnego, lecz ma do spełnienia inne nie mniej ważne cele - przede wszystkim likwidację swoistego „konfliktu” powstałego wskutek popełnienia przestępstwa¹.

Jednym z głównych twórców nowej, postklasycznej teorii procesu był niemiecki socjolog prawa N. Luhmann. Rozważając zagadnienie legitymizacji procesu sądowego i decyzji sądowej proponował on ujęcie, w którym proces nie szukałby już legitymizacji w przepisach prawa materialnego jako ich realizacja, lecz w samym sobie. Proces miałby być samouzasadniającym się sposobem rozwiązywania konfliktów, szerzej zaś: osiągnięcia założonych celów społecznych².

Myśl Luhmanna rozwinął m.in. L. Morawski stwierdzając, że postklasycznie rozumiany proces „powinien być zorganizowany tak, aby umożliwiał konsensualną regulację konfliktów społecznych”. Co więcej, „proces nie może być (...) zredukowany do roli instrumentu realizacji norm prawa materialnego, ponieważ w jego toku muszą być przestrzegane (...) reguły proceduralnej uczciwości, i to bez względu na to, czy sprzyjają one, czy też nie, realizacji norm materialnoprawnych”³.

Także w krajach anglosaskich nowe ujęcie procesu budziło duże zainteresowanie. M.R. Damaska wyróżnił dwa modele procesu karnego: koordynacyjny (poziomy) i hierarchiczny (pionowy)⁴. Ten pierwszy miałby opierać się na współdziałaniu i rywalizacji stron, zadaniem zaś sądu miałyby być koordynowanie, czyli działanie w charakterze rozjemcy.

¹ Zob. m.in. S. W a t l o ś : *Proces karny. Zarys systemu*, wyd. III, Warszawa 1995, s. 208 i nast.; A. R. Ś w i a t ł o w s k i : *W stronę koncepcji porozumień karnoprocessowych*, „Państwo i Prawo” 1997, nr 9.

² N. L u h m a n n : *Legitimation durch Verfahren*, Neuwied am Rhein und Berlin 1969.

³ L. M o r a w s k i : *Argumentacje, racjonalność prawa i postępowanie dowodowe*, Toruń 1988, s. 175-176.

⁴ M. R. D a m a ś k a : *The Faces of Justice and State Authority. A Comparative Approach to the Legal Process*, New Haven 1986.

W modelu pionowym organ procesowy dochodzi natomiast inkwizycyjnie do prawdy. Zróznicowanie to M. R. Damaska wywodził z przeciwstawienia dwóch podstawowych modeli traktowania procesu karnego - jako procesu „rozwiązującego konflikt” i procesu „realizującego politykę karną”⁵.

W ostatnich latach niebywałą popularność zyskuje w USA tzw. *Alternative Dispute Resolution* (w skrócie ADR). Jest to zbiorcze określenie wszelkich konsensualnych, pozasądowych alternatyw postępowania cywilnego. ADR doczekało się licznych opracowań teoretycznych⁶. Ruch ADR powstał niewątpliwie jako odpowiedź na ujawniony w latach sześćdziesiątych głęboki kryzys amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości przejawiający się niemożnością poradzenia sobie z napływem nowych, coraz bardziej skomplikowanych spraw. ADR związane jest nade wszystko z prawem zobowiązaniowym, ma jednak odniesienia do prawa administracyjnego i - co tu istotne - karnego, zwłaszcza w sferze wykonania kary.

Tak więc postulowany - także przez wielu praktyków wymiaru sprawiedliwości - konsensualny model procesu miałby polegać przede wszystkim na współdziałaniu stron w miejsce ich konfrontacji oraz porozumieniu pomiędzy stronami zamiast samego tylko poszukiwania prawdy. Szczera akceptacja sankcji przez oskarżonego ma przecież walor resocjalizacyjny, niebezpieczeństwo zaś jest i tak w swej istocie tożsamy z sytuacją skazania po „klasycznym” procesie⁷.

Oczywiście teorie postklasyczne nie są innowacją w historii prawa procesowego, ponieważ konsensualne formy rozstrzygania konfliktów były znane od zarania społeczeństw⁸. Znaczenie teorii postklasycznej polega natomiast na krytyce samego założenia, że proces rozumiany jako instrument realizacji prawa materialnego jest zawsze najlepszą formą rozstrzygania konfliktów i najlepszym sposobem legitymowania decyzji organów stosujących prawo.

Zbyt dosłowne przeniesienie na grunt procesu karnego ustaleń czynionych głównie w doktrynie procesu cywilnego nie jest możliwe. Proces karny publicznoskargowy jest istotnie odmienny od „typowego” procesu cywilnego. W procesie cywilnym strony sporu są w zasadzie równorzędne, w procesie natomiast karnym trudno mówić o równorzędności oskarżyciela, za którym pośrednio stoi państwo, i oskarżonego. O ile więc w procesie cywilnym istnieje generalne dopuszczenie alternatywnych metod rozstrzygania sporów, o tyle w procesie karnym z oczywistych względów dopuszczenia takiego być nie może⁹.

2. Wraz z tą zmianą spojrzenia na proces karny dostrzeżono, że istnieją w procesie karnym zjawiska, których wspólną cechą jest właśnie konsensualność - element uzgodnienia stanowiska czy decyzji przez różne podmioty. Tę właśnie cechę - konsensualność - mają najprzeróżniejsze instytucje procesowe - od niewątpliwie legalnych i z założenia mających być porozumieniami (np. poręczenia), aż po zjawiska znajdujące się gdzieś na obrzeżu procedury karnej, o legalności wątpliwej albo wręcz jawnie nielegalne.

Zjawiska te budzą zrozumiałe zainteresowanie i stały się przedmiotem dyskusji. Rzeczywista przyczyna tej dyskusji (zarówno w Polsce, jak i w innych krajach¹⁰) nie jest

⁵ *I b i d e m*

⁶ W literaturze polskiej za fundamentalną należy uznać pracę A. Korybskiego: *Alternatywne rozwiązywanie sporów w USA. Studium teoretycznoprawne*, Lublin 1993, s. 26. Por. też. m.in. literaturę powołowaną w: R. Tokarczyk: *Alternatywne rozstrzygnięcie sporów w Stanach Zjednoczonych*, „Palestra” 1995 r, nr 9/10, s. 100.

⁷ A. R. Światłowski: op.cit.

⁸ Podkreśla to L. Morawski: op. cit., s. 179.

⁹ Bliżej na ten temat: A. R. Światłowski: op.cit.

¹⁰ Zob. m.in. A. R. Światłowski: *Porozumienia w procesie karnym niektórych państw europejskich*, „Przegląd Sądowy” 1998, nr 1 i wskazaną tam literaturę.

oczywiście samo zainteresowanie postklasyczną teorią procesu ani wpływ ruchu ADR, lecz po prostu narastająca świadomość słabej wydolności wymiaru sprawiedliwości - dysproporcja środków, które można przeznaczyć na zwalczanie przestępczości i potrzeb w tym zakresie¹¹.

3. Ani kodeks postępowania karnego z 1969 r., ani nowy - z 1997 r. nie zna pojedynczej instytucji, która nosiłaby nazwę „porozumienia karnoprosesowego”. Wyodrębnienie tej kategorii jest owocem refleksji doktrynalnej. Zauważono, że niektóre zjawiska zachodzące w procesie karnym mają cechę wspólną - tę mianowicie, że zawierają element porozumienia polegającego na uzgodnieniu stanowisk lub decyzji przez dwóch (lub nawet więcej) uczestników postępowania karnego¹². Spostrzeżenie to dotyczy zarówno instytucji niewątpliwie przewidzianych przez obowiązujące prawo karne procesowe, jak i sytuacji nie przewidzianych w prawie obowiązującym¹³.

Już w początku lat dziewięćdziesiątych wyniki badań przeprowadzonych w Katedrze Prawa Karnego UAM dowiodły, że zjawisko porozumień nie jest polskiej praktyce obce¹⁴. Stwierdzono wtedy, że ocena zjawiska przez praktyków jest zróżnicowana, obok krytyki podnoszono poważne argumenty przemawiające za szerszym dopuszczeniem możliwości porozumień. Pokazało to potrzebę kontynuowania naukowej dyskusji na ten temat. Podsumowaniem pierwszego jej etapu była konferencja, która odbyła się 29 i 30 czerwca 1992 r. w Poznaniu. Doszło tam do pierwszej bezpośredniej konfrontacji poglądów doktryny¹⁵.

Kilka lat później badania nad nieformalnymi i paraformalnymi porozumieniami prowadzono w Katedrze Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Również i te badania - których wyniki zostaną częściowo zaprezentowane poniżej - potwierdziły obecność w praktyce bardzo różnorodnych porozumień, zaś poglądy praktyków okazały się i tym razem ogromnie zróżnicowane¹⁶.

¹¹ S. Waltoś : *Dopuszczalność porozumiewania się i uzgadniania rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego w świetle polskiej procedury karnej*, w: A. J. Szwarz (red.): *Porozumiewanie się i uzgadnianie rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego*, Warszawa-Poznań 1993, s. 47; A. J. Szwarz: *Nieformalne negocjacje i uzgodnienia w procesie karnym*, „Przegląd Policyjny” 1993, nr 3-4, s. 20.

¹² Oczywiście tak rozumiane instytucje konsensualne występują również w procesie cywilnym i administracyjnym. O ile jednak tam nie budziło to nigdy wątpliwości, o tyle na proces karny rzadko spoglądano z tego punktu widzenia.

¹³ Nie licząc kilku wcześniejszych publikacji traktujących jednak o angloamerykańskim *plea bargaining* i nie odnoszących tej instytucji do sytuacji polskiej, zob. K. Krajewski: *Instytucja „plea bargaining” w amerykańskim procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 6, s. 95, J. R. Kubiak : *Wytargowanie przyznania się do winy (plea bargaining) w procesie karnym USA, Kanady i Anglii*, „Nowe Prawo” 1980, nr 10, s. 107; A. Marek: *Konstytucyjne zasady wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Stanach Zjednoczonych*, w: J. Justyński (red.): *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki w perspektywie nauk historycznych i prawnych*, Toruń 1988, s. 135-142. A. Marek: *System prawnokarne Stanów Zjednoczonych*, w: J. Głuchowski (red.): *Zarys prawa Stanów Zjednoczonych*, cz.1, Toruń 1988, s. 185; S. Waltoś : *Proces karny; Zarys systemu*, Warszawa 1985, s. 261; A. Światłowski: *Zjawisko plea bargaining (wytargowane przyznanie się) w angielskim procesie karnym*, „Palestra” 1992, nr 9-10, s. 47.

¹⁴ J. Krüger: *Porozumiewanie się uczestników postępowania karnego*, Poznań 1991, niepublikowana praca magisterska, do wglądu w Katedrze Prawa Karnego UAM. Zob. też A. J. Szwarz: *Nieformalne negocjacje i uzgodnienia w procesie karnym*, „Przegląd Policyjny” 1993, nr 3-4, s. 20.

¹⁵ Referaty wygłoszone na konferencji, jak też sprawozdanie z dyskusji znalazły się w książce A. J. Szwarz (red.): *Porozumiewanie się i uzgadnianie rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego*, Warszawa-Poznań 1993,.

¹⁶ Wyniki badań zostały bardziej szczegółowo przedstawione w niepublikowanej pracy: A. Światłowski: *Porozumienia w polskim procesie karnym publicznoskargowym na tle porównawczym* (maszynopis - do wglądu w Katedrze Postępowania Karnego UJ), s. 185 i nast., 258-292, 332-358.

4. Charakter niniejszego artykułu wyklucza szczegółowe rozważanie doniosłego zagadnienia legalności porozumień. W największym więc skrócie kwestię legalności porozumiewania się w procesie karnym publicznoskargowym można - moim zdaniem - ująć następująco:

1) uczestnicy postępowania nie będący organami Państwa mogą się porozumiewać zawsze, gdy nie jest to wyraźnie wykluczone przepisem prawa, oraz gdy nie dotyczy czynności wykluczonej przepisem prawa (w tym sprzecznej z zasadami współżycia społecznego),

2) organy państwa uczestniczące w procesie mogą uczestniczyć w porozumieniu tylko wtedy, gdy wyraźnie dopuszcza to przepis prawa, oraz wtedy, gdy co prawda przepis tego wyraźnie nie przewiduje, niemniej porozumienie dotyczy instytucji prawnej, która ze swej natury nie wyklucza porozumiewania się na jej tle (np. warunkowe umorzenie postępowania karnego),

3) legalność każdego porozumienia karnoprosesowego musi być oceniana *In concreto*¹⁷,

4) posiłkowym kryterium oceny dopuszczalności nie przewidzianych przepisami prawa porozumień z udziałem organów procesowych jest ich zgodność z zasadami procesu karnego (przede wszystkim prawdy materialnej), przy czym jako zasadę należy przyjąć ich niedopuszczalność. Podobnie, kryterium zgodności z zasadami procesu karnego powinno być brane pod uwagę w rozważaniach *de lege ferenda*, dotyczących formalizowania porozumień karnoprosesowych.

5. Terminu „porozumienie karnoprosesowe” używano w dotychczasowych dyskusjach w dwóch różnych znaczeniach. Po pierwsze, terminem tym oznaczano instytucje procesu karnego mające konsensualny charakter. W tym znaczeniu porozumieniem karnoprosesowym jest, na przykład, poręczenie osobiste albo dobrowolne poddanie się karze. Po drugie, porozumieniami karnoprosesowymi nazywano wszelkie działania podmiotów występujących w procesie (nie wszystkich) polegające na uzgodnieniu określonych kwestii, a przynajmniej dążeniu do takiego uzgodnienia. W tym znaczeniu porozumieniami byłyby, na przykład, uzgodnienia dotyczące stricte porządkowych kwestii (godzina rozpoczęcia rozprawy). Pożądane byłoby oczywiście obejmowanie tym terminem obu kategorii, z drugiej jednak strony trudno na jednej płaszczyźnie stawiać instytucję procesową i jej część.

Z propozycją podzielenia porozumień na trzy grupy - formalne, nieformalne i paraformalne wystąpił na gruncie k.p.k. z 1969 r. S. Waltoś¹⁸. Według niego, porozumieniami formalnymi nazwać można te, które są wyraźnie przewidziane przez obowiązujące prawo, a więc zwłaszcza poręczenia i list żelazny. Nieformalnymi S. Waltoś nazwał porozumienia oparte o istniejące instytucje, niemniej nie sformalizowane wyraźnie. Wreszcie do trzeciej grupy zaliczył porozumienia stojące niejako obok procesu - ani nie sformalizowane, ani nie wykorzystujące istniejących instytucji, a co najwyżej wybiórczo łączące elementy kilku z nich. S. Waltoś podkreślił, że podział ten nie przesądza legalności poszczególnych porozumień, odnosząc się tylko do stopnia ich sformalizowania.

¹⁷ Zbliżone stanowisko zajmuje S. Waltoś („Porozumienia” w polskim procesie karnym *de lege lata* i *de lege ferenda* (Próba oceny dopuszczalności), „Państwo i Prawo” 1992, nr 7, s.36); według niego każdorazowego badania z punktu widzenia naczelných zasad procesu i przepisów prawa pozytywnego wymagają porozumienia paraformalne (s.46).

¹⁸ S. Waltoś: *Dopuszczalność porozumiewania się i uzgadniania rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego w świetle polskiej procedury karnej*, w: A. J. Szwarc (red.): *Porozumiewanie się...*, op.cit, s. 47.

Z kolei W. Daszkiewicz spoznał na porozumienia karnoprosesowe przez przyznanie znanej postępowaniu karnemu skarbowemu (ostatnio również powszechnemu - art. 387 k.p.k.) instytucji dobrowolnego poddania się karze¹⁹.

W prowadzonych badaniach przyjęto, że porozumienia karnoprosesowe to układy polegające na tym, że działając w granicach swych uprawnień dwaj uczestnicy procesu karnego czynią sobie wzajemne ustęstwa co do toku postępowania lub rozstrzygnięcia merytorycznego.

Takie ujęcie wykluczyło układy, które po stronie choć jednego uczestnika wykraczałyby poza jego uprawnienia. Inna sprawa - i to należy bardzo wyraźnie rozróżnić - czy użytek uczyniony z uprawnień mieści się w prawie, czy nie²⁰.

Oczywiście punktem wyjścia do „ustęstwa” nie musi koniecznie być pierwotne stanowisko strony porozumienia, lecz raczej określona przepisami prawa kompetencja do określonego zachowania. Chodzi więc o ustęstwo polegające na tym, że uczestnik porozumienia wychodzi naprzeciw innemu uczestnikowi porozumienia, choć wcale nie musiał tego zrobić.

Zachodzące i mogące zachodzić w procesie karnym porozumienia można dzielić i typizować także wedle różnych innych kryteriów²¹, w szczególności wedle:

- 1) uczestników porozumienia,
- 2) stadium procesu,
- 3) treści (charakteru ustęstw).

6. W dawnym procesie karnym, a i dziś w procesie anglosaskim, kluczowe znaczenie dla upraszczania i skracania postępowania ma niewątpliwie przyznanie się²². W procesie dawnym przyznanie się znakomicie upraszczało określanie odpowiedzialności. Później przyznanie się utraciło pozycję królowej dowodów²³, pojawiły się za to liczne, dawniej nie znane, porozumienia. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre porozumienia jak gdyby „zastępują” przyznanie się do winy - funkcjonalnie pełnią rolę taką, jak dawniej przyznanie się. W szczególności służą one eliminowaniu całości a przynajmniej znacznej części rozprawy, ewentualnie także i innych części procesu karnego. Systemowo ujmowany wymiar sprawiedliwości dąży przeciw niewątpliwie do maksymalnego upraszczania i skracania postępowania karnego - do osiągnięcia założonych celów minimalnym kosztem²⁴.

Inne z kolei porozumienia nie „zastępują” w tym rozumieniu przyznania się do winy, aleje „obudowują” - polegają na udzieleniu oskarżonemu określonych korzyści właśnie „w zamian” za jego przyznanie się.

Są też porozumienia, które nie mają bezpośrednich odniesień do przyznania się do winy. Typ ten grupuje przede wszystkim porozumienia dotyczące toku procesu (kwestii „technicznych”), jak też porozumienia wiążące się z probacją.

¹⁹W. Daszkiewicz: *Dobrowolne poddanie się karze (De lege ferenda)*, „Państwo i Prawo” 1993, nr 5, s. 19.

²⁰ Przykładowo prokurator może „w ogóle” uchylić areszt tymczasowy, w konkretnym przypadku może to jednak być decyzja trafna lub nie.

²¹Blżej na ten temat A. R. Świątowski: *Koncepcja porozumień karnoprosesowych*, „Państwo i Prawo” 1998, nr 2.

²²O historycznej ewolucji roli przyznania się do winy pisze B. Zając: *Przyznanie się oskarżonego do winy w procesie karnym*, Kraków 1995, s. 129 - 144.

²³ Jak pisze S. Waltoś: „Nie ma bardziej tępiętego w literaturze prawniczej poświęconej zagadnieniom dowodowym (...) poglądu od słynnego, tradycyjnego stwierdzenia, że *confessio regina probationum est*”. (*Swoboda wypowiedzi osoby przesłuchiwanej w procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 1975, nr 10, s. 61).

²⁴ Zob. też: A. R. Świątowski: *O łagodniejszym traktowaniu przyznających się oskarżonych. Kilka uwag w świetle badań i praktyki anglosaskiej i polskiej*, „Przegląd Sądowy” 1998, m. 5.

Wyodrębnić więc można dwie wielkie grupy porozumień: porozumienia służące eliminacji rozprawy (przynajmniej częściowej), oraz pozostałe porozumienia. W drugiej z tych grup wyłonić z kolei można porozumienia implikujące przyznanie się do winy (na tle czynnego żalu, nadzwyczajnego złagodzenia kary ze względu na postawę sprawcy, na tle instytucji świadka koronnego), jak też nie odnoszące się do przyznania (list żelazny, poręczenia, świadek *incognito*, instytucja z art. 16 k.k.w. z 1969 r.). Skazanie bez rozprawy, dobrowolne poddanie się karze i postępowanie mediacyjne z nowego k.p.k. to niewątpliwie porozumienia eliminujące rozprawę²⁵.

Porozumienia nieformalne i paraformalne są - obok formalnych - niewątpliwie obecne w praktyce krajów anglosaskich, ale też w Niemczech i innych krajach kontynentu europejskiego, zwłaszcza w tych, których proces rządzi się zasadą oportunistów²⁶. Zarazem stosunek praktyków wymiaru sprawiedliwości do porozumień jest silnie powiązany z ich stosunkiem do legalizmu i oportunistów. Zwolennikom legalizmu ścigania, a więc dyrektywy, w myśl której organ powołany do ścigania musi wszcząć i toczyć postępowanie o ile tylko poweźmie uzasadnioną wiadomość o przestępstwie²⁷ niewątpliwie bliższe jest imperatywne stosowanie prawa. Rozwiązań konsensualnych są zaś skłonni szukać zwolennicy oportunistów, a więc dyrektywy, w myśl której decyzja ścigania jest pozostawiona, przynajmniej częściowo, w rękach organu²⁸.

2. Wybór metody

1. Analiza zjawiska tak zwanych porozumień karnoprosesowych wyłącznie od strony teoretycznej byłaby pomysłem chybionym. Z tego powodu w Katedrze Postępowania Karnego UJ - jak już była mowa - przeprowadzone zostały w 1994 r. badania empiryczne²⁹. Badania te miały na celu poznanie:

²⁵ Tak więc ważniejsze instytucje konsensualne w polskim procesie karnym publicznoskargowym to:

1) Eliminujące rozprawę:

a) formalne: wydanie nakazu karnego, dobrowolne poddanie się karze, postępowanie skrócone, postępowanie mediacyjne,

b) nieformalne: warunkowe umorzenie postępowania karnego (oczywiście z wyjątkiem warunkowego umorzenia wyrokiem),

c) paraformalne: ograniczenie postępowania dowodowego (art. 333 k.p.k. z 1969 r., art. 388 nowego k.p.k.), inne ograniczenia postępowania dowodowego;

2) Nie eliminujące rozprawy:

a) formalne: list żelazny, poręczenia, świadek koronny z ustawy z 1997 r.,

b) nieformalne: warunkowe zawieszenie wykonania kary, warunkowe umorzenie wyrokiem, obowiązki przy karze ograniczenia wolności, niektóre postaci czynnego żalu, nadzwyczajne złagodzenie kary z uwagi na postawę sprawcy, świadek *incognito*,

c) paraformalne: obietnica łagodniejszej kary „w zamian” za przyznanie się, „pozakodeksowy” świadek koronny, „mały” świadek koronny, porozumienia dotyczące tymczasowego aresztowania, porozumienia dot. kwestii porządkowych.

²⁶ J. Herrmann : *Bargaining Justice - A Bargain for German Criminal Justice?*, „University of Pittsburgh Law Review” 1992, vol. 53, z. 3, s. 755; A. R. Światłowski: *Porozumienia w procesie karnym niektórych państw europejskich*. „Przegląd Sądowy” 1998, nr 1; idem: *Nieformalne i paraformalne porozumienia w praktyce niemieckiego procesu karnego*, „Prokuratura i Prawo” 1998, nr 1; a także literatura niemiecka powoływana tamże.

²⁷ S. Wałtoś : *Proces karny; Zarys systemu*, Wyd. III, Warszawa 1995, s. 268;

²⁸ I b i d e m.

²⁹ Koszty tych badań zostały pokryte dzięki grantowi uzyskanemu z Komitetu Badań Naukowych (m 1146/P 1/93/04). Nosił on tytuł „Porozumienia nieformalne i paraformalne w polskim procesie karnym na tle porównawczym”.

1) rzeczywistej, a przynajmniej deklarowanej przez środowisko skali zjawiska porozumień,

2) oceny zjawiska przez przedstawicieli niektórych zawodów prawniczych,

3) ewentualnych postulatów *de lege ferenda* w przeddzień nowej kodyfikacji, zwłaszcza w zakresie przyszłej formalizacji niektórych form uzgodnień zachodzących w procesie karnym, jak też propozycji regulacji nowych.

Przeprowadzone badania dotyczyły tych porozumień, które w typologii S. Waltosia nazwane były nieformalnymi i paraformalnymi. Kilka pytań dotyczyło jednak sztandarowych przykładów porozumień formalnych: nakazu karnego, warunkowego umorzenia postępowania i dobrowolnego poddania się karze.

Najbardziej typowa i często stosowana metoda badań aktowych została *a limine* odrzucona jako oczywiście nieprzydatna. Mogłaby ona z pozoru służyć do poczynienia ustaleń dotyczących zagadnienia wskazanego w punkcie 1), niemniej oczywistym było, że jeżeli zjawiska te istnieją, to w ogóle nie znajdują bezpośredniego odbicia w dokumentacji procesowej. Jeżeli znajdują jakiegokolwiek odbicie, to co najwyżej pośrednie, niemożliwe do interpretacji przez badacza pracującego wyłącznie z materiałem aktowym.

Podobnie metoda obserwacji została odrzucona. Co prawda obserwacja byłaby - w przeciwieństwie do badań aktowych - przydatna, ale z uwagi na oczekiwaną (hipotetyczną) skalę zjawiska badacze musieliby przeprowadzić gigantyczną ilość obserwacji i to na wszystkich bodaj etapach procesu karnego. Plon tych obserwacji byłby zapewne i tak mizerny, a w każdym razie zdecydowanie zbyt skromny, by można było pokusić się o jakiegokolwiek rozsądne i naukowo uzasadnione uogólnienia i wnioski. Nie sposób też pominąć i tego, że dotarcie do wszystkich „zakamarków” procesu karnego byłoby po prostu niemożliwe, tam zaś, gdzie badacz dotarłby, jego obecność mogłaby wpływać na ewentualną skłonność do proponowania czy zawierania porozumienia, silnie zniekształcając otrzymywane wyniki.

W tej sytuacji za optymalną uznana być musiała metoda ankietowa. Tu wyłonił się problem doboru próby. We wspomnianym wcześniej badaniu poznańskim pytano o porozumienia karnoprosesowe sędziów, adwokatów i prokuratorów. O ile ankiety przygotowano tam dla wszystkich wykonujących te zawody w Polsce, o tyle odsetek zwrotu wysłanych ankiet był w wypadku tych grup bardzo zróżnicowany. Drastycznie najniższy był w wypadku adwokatów (odpowiedziało tylko 61 - około 1%)³⁰. Rzecz jasna przekreśliło to nadzieję na reprezentatywność wyrażanych przez nich opinii dla całej grupy zawodowej. Antycypując podobny skutek w tym badaniu, a także w świetle trudności z samym techniczno-organizacyjnym dotarciem do respondentów, badanie postanowiono zawęzić do sędziów i prokuratorów, rezygnując z objęcia nim adwokatów.

2. Badanie podzielone zostało na trzy części: pilotaż, wywiady i ankieta „pocztowa”. W ramach pilotażu przeprowadzono kilka wywiadów z sędziami i prokuratorami³¹, wykorzystując bardzo jeszcze szkicowy kwestionariusz. Po przeprowadzeniu pilotażu, przystąpiono do realizacji wywiadów. Uznano, że optymalne będzie przeprowadzenie wywiadu z każdym rozmówcą z osobna, przez dwoje ankierów³².

³⁰ J. Sobczak: *Zjawisko porozumiewania się i uzgadniania rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego w polskiej praktyce na podstawie wyników badań ankietowych, w: Porozumiewanie się i uzgadnianie rozstrzygnięć przez uczestników postępowania karnego, Warszawa-Poznań 1993, s. 33. Tam również omówienie wyników badań.*

³¹ Ilekroć w pracy niniejszej mowa o sędziach i prokuratorach, chodzi zarówno o mężczyzn, jak i kobiety wykonujących te zawody. Podobnie określenia „respondent” i „uczestnik” obejmują również respondentki i uczestniczki.

³² Założono podział ról między ankierami. Jedna osoba miała zadawać pytania i ewentualnie rozwijać je w miarę potrzeby i możliwości (oczywiście w z góry założonych granicach), druga zaś osoba

Badaniem objęto sędziów i prokuratorów jednostek sądownictwa powszechnego i powszechnych jednostek prokuratury, po troje sędziów lub prokuratorów w każdej z nich. Dla zapewnienia możliwie równomiernego rozkładu badanych jednostek, cały kraj podzielono umownie na cztery strefy. W każdej ze stref wytypowano jeden sąd apelacyjny, jeden wojewódzki i po dwa rejonowe, spośród nich jeden w rejonie zurbanizowanym - w dużej miejscowości, drugi w mniejszej miejscowości, w okolicy niezurbanizowanej. W podobny sposób dobrano 12 prokuratur (po jednej wojewódzkiej i dwie rejonowe w każdej ze stref). Łącznie więc badaniem przy pomocy wywiadów objąć miano 28 jednostek, a więc do 84 osób. Biorąc pod uwagę przewidywalne trudności, możliwe odmowy wywiadu, prawdopodobną niemożność równoczesnego zastania trzech sędziów - karnistów itd., założono, że wywiadów przeprowadzonych tą metodą powinno być łącznie około 50³³.

Była to próba stosunkowo niewielka i w zasadzie nie pozwalająca na wyciąganie daleko idących wniosków, odrzucono jednak pomysł wydatnego jej poszerzenia. Nie było wcale oczywistym, czy uda się zebrać materiał pozwalający na uogólnienia, z drugiej strony koszty wyjazdów byłyby wówczas ogromne, przekraczające możliwości. Celem wywiadów było przede wszystkim zebranie danych pozwalających na weryfikację wiadomości zebranych w drodze ankiety przeprowadzanej drogą pocztową (o tym - poniżej). Ponadto chodziło też o niebagatelną kwestię dotarcia do informacji, które w odpowiedziach na ankietę zapewne wcale by się nie znalazły. Kwestionariusz nie mógł być z oczywistych względów zbyt obszerny i szczegółowy, ponadto przy okazji wywiadów można było zadać szereg pytań wykraczających poza kwestionariusz, jak też elastycznie kierować rozmową, w zależności od tego, co miał do powiedzenia respondent. Przeprowadzający wywiady otrzymali znaczną swobodę - w uzasadnionych wypadkach mogli nawet rezygnować z zadawania niektórych pytań. Dzięki tej elastyczności uzyskali oni od respondentów w bezpośredniej rozmowie wiele cennych informacji.

Co do metody wywiadów, miała być ona „neutralna”, spontanicznie jednak przekształciła się w „miękką”³⁴. Uzyskane wyniki omówione zostaną w następującej kolejności. Najpierw stosunek respondentów do porozumień formalnych, później do nieformalnych i paraformalnych, na koniec postulatory *de lege ferenda* zgłaszane przez respondentów.

miała skupić się na odnotowywaniu odpowiedzi respondenta i prowadzeniu obserwacji. Chodziło też o eliminację zbyt daleko idących różnic w metodzie zadawania pytań i odnotowywania odpowiedzi przez poszczególnych ankierów, które pojawić by się mogły w wypadku działania każdego ankiera w pojedynkę. Ankierzy przed wywiadem przedstawiali się i podawali cel wywiadu. Można podejrzewać, że respondenci starali się udzielać odpowiedzi stawiających ich w nieco lepszym świetle, niż gdyby ankierami były osoby bez kwalifikacji prawniczych. Z drugiej strony kompetencja ankierów umożliwiała przeprowadzanie wywiadów szczególnie „miękkim” stylem - respondenci mogli się np. niekiedy posługiwać zrozumiałymi dla środowisk prawniczych skrótami myślowymi.

³³ Udało się przeprowadzić 62 wywiady. Badanie w tej części (wywiady) zostało przeprowadzone przez następujące osoby: Barbara Nita - wówczas doktorantka w Katedrze Postępowania Karnego UJ, oraz ówczesni seminarzyści z postępowania karnego: Małgorzata Gierut, wówczas studentka V roku studiów prawniczych na UJ, Joanna Kowalczevska i Adam Jutrzenka-Trzebiatowski - wówczas studenci IV roku studiów prawniczych na UJ, a oprócz wymienionych - autor niniejszej pracy.

³⁴ W literaturze z zakresu metodologii badań społecznych podkreśla się, że dzięki taktyce „miękkiej” osiągnąć można znacznie wyższy poziom szczerości a także obszerności wypowiedzi. Przebieg konkretnych wywiadów zdaje się też potwierdzać tezę - również postawioną w literaturze przedmiotu - o wysokiej skłonności prawników (w porównaniu np. z lekarzami) do nawiązywania z ankierami rozmów na tematy spoza kwestionariusza. Zob też: Z. G o s t k o w s k i: *Specjalne kategorie respondentów i ich postawy wobec wywiadów i ankiet w Polsce*, w: Z. G o s t k o w s k i (red.): *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych*, t.1, Warszawa 1972 oraz „Przegląd Socjologiczny”, 1978, t. XXX.

Ponadto wytypowano 4 sądy apelacyjne i po 12 sądów i prokuratur wojewódzkich oraz rejonowych - łącznie 100 jednostek. Spośród rozesyłanych 300 kwestionariuszy, zwrócono 141. Ankieta była anonimowa.

Dane socjodemograficzne respondentów przedstawiały się następująco:

Tablica 1. Wywiady

	kobiety	mężczyźni	ogółem
prokuratorzy	8	21	29
sędziowie	6	27	33
ogółem	14	48	62

Tablica 2. Ankiety

	kobiety	mężczyźni	ogółem
prokuratorzy	23	53	76
sędziowie	21	44	65
ogółem	44	97	141

Jeśli chodzi o wiek, najliczniej reprezentowany był przedział 30-35 lat.

Tablica 3. Wiek respondentów

wiek	respondenci wywiadów	respondenci ankiety
poniżej 30 lat	4	21
30-35 lat	29	45
35-40 lat	5	30
40-45 lat	6	14
45-50 lat	5	12
50-55 lat	6	8
55-60 lat	2	7
powyżej 60 lat	5	4
ogółem	62	141

Staż pracy pozostawał oczywiście w proporcji do wieku respondentów.

Tablica 4. Staż pracy respondentów

staż pracy (w obecnym zawodzie)	respondenci wywiadów	respondenci ankiety
do 5 lat	7	23
5-10 lat	24	48
10-20 lat	11	36
20-30 lat	12	21
30-40 lat	8	12
brak odpowiedzi	0	1
ogółem	62	141

W braku odmiennego zastrzeżenia, powoływane numery przepisów dotyczą kodeksów z 1969 r., obowiązujących w czasie przeprowadzenia badania.

II. POROZUMIENIA FORMALNE W OCZACH SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

1. Warunkowe umorzenie postępowania

Sędziom i prokuratorom uczestniczącym w przeprowadzonych badaniach zadano między innymi pytanie: „Czy znane są Panu(i) przypadki bezpośredniego uzależnienia warunkowego umorzenia postępowania od spełnienia określonych warunków przez podejrzanego?”

Niestety, pytanie to okazało się niezrozumiałe dla wielu respondentów, być może z powodu niejasnego sformułowania. Pojawiały się odpowiedzi od „oczywiście nie”, aż po „warunkowe umorzenie zawsze przecież wiąże się z nałożeniem warunków”.

Tablica 5. Znane przypadki bezpośredniego uzależnienia warunkowego umorzenia postępowania od spełnienia określonych warunków przez podejrzanego (wg ankiety)

	prokuratorzy		sędziowie		ogółem	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
tak	37	48,7	12	18,54	9	34,8
nie	36	47,4	50	76,98	6	61
brak odpowiedzi	3	3,9	3	4,6	6	4,2
ogółem	76	100,0	65	100,0	141	100,0

Nowy k.p.k. powierzył uprawnienie do warunkowego umorzenia postępowania karnego wyłącznie sądom. W społecznym postrzeganiu upodobnić to niestety może warunkowe umorzenie postępowania do skazania wyrokiem. Choć bowiem już przed zmianą k.p.k. warunkowe umorzenie postępowania było merytorycznie podobne do skazania i obalało domniemanie niewinności, niemniej jednak jako pozasądowe załatwienie sprawy znacznie słabiej stygmatyzowało sprawcę w oczach otoczenia.

Konsensualny charakter warunkowego umorzenia postępowania karnego został natomiast wypuklony w art. 341 §3 k.p.k. Jest tam mowa o możliwości zarządzenia przerwy lub odroczenia przez sąd rozpoczętego posiedzenia dotyczącego warunkowego umorzenia postępowania, jeśli istnieje możliwość porozumienia się oskarżonego i pokrzywdzonego w kwestii naprawienia szkody albo innego zadośćuczynienia. Dokonując takiego odroczenia sąd wyznaczałby równocześnie stronom odpowiedni termin. Chodzi tu niewątpliwie o porozumienie karnoprocesowe oskarżonego i pokrzywdzonego „pod auspicjami” sądu. Przedmiotem tego porozumienia mogłoby być naprawienie szkody lub zadośćuczynienie, a więc te „warunki” które bezpośrednio dotyczą interesu pokrzywdzonego.

2. Dobrowolne poddanie się karze

Odpowiednie pytanie brzmiało: „Co sądzi Pan(i) o istniejącej w prawie karnym skarbowym instytucji dobrowolnego poddania się karze?”

Jak widać, pytanie sformułowane było w sposób otwarty, prowokując swobodne wypowiedzi respondentów.

Zwolennicy dobrowolnego poddania się karze, a tych była zdecydowana większość (w wywiadach na 4 wypowiedzi dezaprobuje dobrowolne poddanie się karze przypadły 34 aprobuje i aż 22 odpowiedzi „nie wiem”) podkreślali, że sprawdza się ona znakomicie w

prawie karnym skarbowym. Wskazywano, że cele regulacji karnoskarbowej są odmienne od powszechnej, że chodzi tam zwłaszcza o ochronę fiskalnych interesów państwa, nie zaś wymierzenie sprawiedliwości „samo w sobie”. Wielu uczestników badania otwarcie przyznawało się jednak do nieznamościny instytucji.

Instytucja dobrowolnego poddania się karze miała też - nielicznych - przeciwników. Jeden z respondentów - prokurator prokuratury wojewódzkiej część praktyki w trakcie studiów odbywał w organie finansowym i - jak stwierdził - „napatrzył się” na dobrowolne poddanie się karze, nabywając o tej instytucji bardzo złe zdanie.

Zwolennicy zasady legalizmu ścigania wskazywali na etyczny aspekt dobrowolnego poddania się karze, podkreślając, że może to być w istocie furka do uniknięcia zasłużonej kary.

W przeprowadzonych badaniach dwa pytania dotyczyły opinii respondentów o ewentualnym wprowadzeniu instytucji dobrowolnego poddania się karze do innych dziedzin - w szczególności do prawa karnego powszechnego. Pytanie to brzmiało: „Czy możliwe jest - Pana(i) zdaniem - „przeszczepienie” dobrowolnego poddania się karze na grunt innych dziedzin prawa karnego?”

Tablica 6. Możliwość „przeszczepienia” dobrowolnego poddania się karze na grunt innych dziedzin prawa karnego (wg ankiety)

	prokuratorzy		sędziowie		ogółem	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
tak	41	61,2	35	47,3	76	53,9
nie	7	10,5	13	17,6	20	14,2
trudno powiedzieć	18	26,8	23	31,1	41	29,1
inna odpowiedź	1	1,5	0	0,0	1	0,7
brak odpowiedzi	0	0,0	3	4,0	3	2,1
ogółem	67	100,0	74	100,0	141	100,0

Zwolennicy rozszerzenia zakresu dopuszczalności tej instytucji wśród ankietowanych pozostawali do przeciwników w proporcji bliskiej 4 : 1. Trudno niestety nie odnieść wrażenia, że sędziowie nie byli najlepszymi respondentami w wypadku tego pytania. Niektórzy z nich nie kryli, że zgoda nie stykają się z tą instytucją, wielu innych mogło więc oceniać raczej nazwę instytucji, niżli jej treść.

Nowy k.p.k. zawiera w art. 387 § 1 instytucję, która w istocie jest dobrowolnym poddaniem się odpowiedzialności. Przepis ten stanowi, że do chwili zakończenia pierwszego przesłuchania na rozprawie głównej oskarżony, któremu zarzucono występki zagrożony karą nie przekraczającą 8 lat pozbawienia wolności może złożyć wniosek o wydanie wyroku skazującego i wymierzenie mu określonej kary lub środka karnego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Sąd może przychylić się do wniosku, jeżeli (art. 387 §2 k.p.k.) okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości, prokurator i pokrzywdzony wyrażą na to zgodę, a cele postępowania zostaną osiągnięte mimo nieprzeprowadzenia rozprawy w całości. Wniosek taki może być złożony na rozprawie lub przed rozprawą; w tym drugim wypadku sąd rozpoznaje go na rozprawie.

Ustawodawca wyraźnie dopuszcza coś na kształt angloamerykańskiego *plea bargaining*³⁵, na co wskazuje art. 387 §3 k.p.k., zgodnie z którym sąd może uzależnić uwzględnienie wniosku oskarżonego od dokonania wskazanej przez siebie zmiany.

³⁵A. R. Ś w i a t ł o w s k i: *Plea bargaining (wytargowane przyznanie się do winy) w orzecznictwie*

Można powiedzieć, że art. 387 k.p.k. z nadstatkiem realizuje postulat rozszerzenia instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności na powszechne prawo karne. Ustalenie górnej granicy kary za przestępstwa, za które można się dobrowolnie poddać karze aż na 8 lat może budzić nawet pewne zastrzeżenia, choć z drugiej strony podobna granica w prawie hiszpańskim wynosi aż 12 lat.

3. Postępowanie nakazowe

Jedno z pytań brzmiało: „Czy jest Pan(i) zwolennikiem trybu nakazowego? Dlaczego?”

Jako zwolennicy trybu nakazowego zadeklarowało się 108 respondentów, przeciwników było 12, 13 osób nie miało zdania, zaś 8 osób w ogóle nie udzieliło odpowiedzi. Pośród 108 zwolenników 76 optowało za rozszerzeniem dopuszczalności trybu nakazowego. Wśród przeciwników 1, co tylko pozornie jest niekonsekwencją. Respondent ten (mężczyzna, prokurator, w średnim wieku) postulował uzależnienie stosowania trybu nakazowego od wyraźnego przyznania się oskarżonego. Łącznie zwolenników rozszerzenia dopuszczalności trybu nakazowego było 80, a więc 56 %.

Zajmijmy się bliżej przeciwnikami trybu nakazowego. Było wśród nich 8 sędziów i 4 prokuratorów. Biorąc pod uwagę, że nieco większy odsetek kwestionariuszy wrócił od prokuratorów, wskazuje to, że przeciwnicy rekrutują się wyraźnie częściej spośród sędziów. W grupie tej widzimy 5 mężczyzn i 7 kobiet, choć w całej próbie proporcja wynosiła 7 do 3. Podobnie 5 osób zadeklarowało się jako zwolennicy zasady legalizmu, a dwie osoby - oportunistów, choć w całej próbie było ich odpowiednio 48 i 53. *Nota bene*, wśród osób objętych wywiadami „oportunistów” pozostawali w mniejszości.

Można więc powiedzieć, że przeciwnik trybu nakazowego, to raczej sędzia, kobieta, deklarująca przywiązanie do legalizmu.

Zarazem wśród przeciwników nakazu karnego jest 33,3 % zwolenników instytucji świadka koronnego, podczas gdy wśród zwolenników - 27,8 %. Można jednak przyjąć, że różnica mieści się w granicach błędu statystycznego. Ponadto zauważyć należy, że instytucja świadka koronnego jest instrumentem zwalczania poważnej przestępczości, zaś nakaz karny - drobniejszej.

Niezwykle interesujące jest spojrzenie na zwolenników i przeciwników postępowania nakazowego przez pryzmat tego, co w badaniu było szczególnie istotne - stosunku do porozumień karnoprocesowych. Otóż odpowiadając na pytanie o częstość stykania się z porozumieniami nieformalnymi i paraformalnymi, odpowiedź „nigdy się nie zetknąłem” wybrało aż 75 % przeciwników postępowania nakazowego i tylko 43,5 % zwolenników. Różnica ta jest zbyt wielka, by mogła być dziełem przypadku. Zarazem wśród zwolenników postępowania nakazowego odpowiedzi „bardzo często” i „dość często” wybrało 13,0 % respondentów, gdy tymczasem wśród przeciwników i niezdecydowanych odpowiedzi takiej nie wybrał nikt!

Jako argumenty na rzecz postępowania nakazowego podawano najczęściej: „przyspiesza postępowanie”, „upraszcza postępowanie”, „obniża koszty”, „nie narusza gwarancji”, „nie narusza prawa do obrony”, „ma wpływ na ekonomikę”.

4. Świadek koronny

W czasie, gdy przeprowadzane było badanie, trwała dyskusja nad instytucją świadka koronnego. Proponowano jego „wprowadzenie” bądź to drogą materialnoprawną (przez odpowiednie rozszerzenie instytucji czynnego żalu i nadzwyczajnego złagodzenia kary), bądź drogą procesową (przez instytucję zawieszenia postępowania i ustawowy wyjątek na rzecz oportunistów ścigania).

Respondentom zadano pytanie: „Wyobraźmy sobie, że do postępowania karnego miałyby być wprowadzona jedna ze wskazanych poniżej instytucji. Którą z nich wybrałyby(ałyby) Pan(i) i dlaczego?”

Wśród czterech propozycji zawarta była propozycja wprowadzenia w odpowiednio dobranych kategoriach spraw instytucji świadka koronnego.

Wśród respondentów ankiety pocztowej za wprowadzeniem instytucji świadka koronnego wypowiedziało się 25 prokuratorów i 18 sędziów. Co ciekawe, było wśród nich 33 mężczyzn i tylko 10 kobiet. Wśród zwolenników tej propozycji oportuniści przeważali nad legalistami w proporcji 22 do 14.

Kolejne pytanie brzmiało: „Jeśli jednak miałyby być wprowadzona instytucja świadka koronnego, to Pana(i) zdaniem w jakiej formie?”. Pytanie to precyzowało pogląd respondenta na instytucję świadka koronnego. Liczbę wyborów poszczególnych wariantów odpowiedzi prezentuje Tablica 7.

Tablica 7. Forma wprowadzenia instytucji świadka koronnego (wg ankiety)

odpowiedzi	liczba wyborów
obligatoryjne nadzwyczajne złagodzenie kary wobec świadka koronnego	43
zawieszenie a potem umorzenie postępowania wobec świadka koronnego	28
jestem bardzo zdecydowanie przeciwko tej instytucji	50
inna odpowiedź	11
brak odpowiedzi	9
ogółem	141

Część przeciwników wprowadzenia instytucji świadka koronnego prezentowała tak daleko posunięty sprzeciw wobec tej instytucji, że wybrali oni trzeci wariant odpowiedzi. Pozostali przychylali się na ogół do „materialnego” wariantu rozwiązania problemu świadka koronnego. Pojawiła się też grupa zwolenników maksymalnej elastyczności w tej mierze - rozstrzygania tej kwestii na tle konkretnych spraw. Zwolennicy unormowania tej kontrowersyjnej instytucji wskazywali, że chodziłoby w istocie o pojedyncze przypadki w skali roku. Przeciwnicy byli zgodni co do tego, że w polskich warunkach niezmiernie trudne byłoby zapewnienie świadkowi koronnemu minimalnej choćby ochrony po wykorzystaniu jego zeznań w procesie karnym.

Równocześnie z nowym k.p.k. weszła w życie epizodyczna ustawa o świadku koronnym, przyjmująca w zasadzie rozwiązanie nazwane powyżej procesowym. Czas pokaże, na ile funkcjonalne okaza się jej rozwiązania.

III. KARNOPROCESOWE POROZUMIENIA NIEFORMALNE I PARAFORMALNE W OCZACH SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

1. Problem dopuszczalności porozumień nieformalnych i paraformalnych

Dopuszczalności porozumiewania się stron postępowania dotyczyło pytanie 12 ankiety (1. wywiadów). Miało charakter wysoce ogólny: „Czy w świetle obowiązującego prawa uważa Pan(i) za dopuszczalne porozumiewanie się stron postępowania dotyczące przyznania się, kwalifikacji prawnej, warunkowego umorzenia bądź zawieszenia postępowania?”. Uzyskano następujące odpowiedzi.

Tablica 8. Dopuszczalność porozumiewania się stron postępowania dotycząca przyznania się, kwalifikacji prawnej, warunkowego umorzenia bądź zawieszenia postępowania- (wg wywiadu)

odpowiedzi	ogółem	Zawód		styczność z porozumieniami		
		prokuratorzy	Sędziowie	tak	nie	brak odpowiedzi
tak	12	5	7	10	2	0
nie	50	27	23	18	29	3
inne	0	0	0	0	0	0
ogółem	62	32	30	28	31	3

Tablica 9. Dopuszczalność porozumiewania się stron postępowania dotycząca przyznania się, kwalifikacji prawnej, warunkowego umorzenia bądź zawieszenia postępowania - (wg ankiety)

odpowie dzi	ogółem	zawód		styczność z porozumieniami		
		prokuratorzy	sędziowie	tak	nie	brak odpowiedzi
Tak	66	30	36	42	23	1
Nie	72	43	29	30	40	2
Inne	3	3	0	3	0	0
Ogółem	141	76	65	75	63	3

Nie jest chyba dziełem przypadku drastyczna różnica liczby respondentów odpowiadających „tak” w wywiadach i w ankiecie. Przeciwnicy dopuszczalności porozumiewania powoływali się głównie na brak do tego wyraźnych podstaw prawnych. Wskazywano, że porozumienie obejmujące kwalifikację prawną czynu pozostawałoby w sprzeczności z zasadą legalizmu, a nade wszystko - prawdy materialnej.

Pytanie dotyczące kwestii ewentualnej przestępczości porozumienia z udziałem prokuratora lub sędziego wzbudziło zaskakująco duże wątpliwości respondentów. Rozmówcy niemal bez wyjątku stwierdzali, że odpowiedź na to pytanie wymaga dłuższego zastanowienia. Niektórzy spoglądali na pytających z wyraźną nieufnością. Pytanie to brzmiało nieco odmiennie w wywiadach oraz w ankiecie: „Jeżeli uważa Pan(i) takie praktyki za niedopuszczalne, to dlaczego? Jaka byłaby - Pana(i) zdaniem - kwalifikacja prawna gdyby takiego działania dopuszczał się prokurator?” (wyw. 13.). „Jeżeli uważa Pan(i) takie praktyki za niedopuszczalne, to dlaczego? Jaka byłaby - Pana(i) zdaniem - kwalifikacja prawna takiego działania, gdyby dopuścił się go prokurator lub sędzia?” (ank. 02.)

Odpowiadając na to pytanie respondenci niechętni porozumieniom podtrzymywali argument o braku podstaw prawnych i sprzeczności porozumień z zasadami procesu. Z reguły wymieniano art. 246 k.k., niektórzy respondenci wykluczali natomiast jego stosowanie, optując za odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Nie ma możliwości kodeksowych, są to raczej umowy cywilne i właśnie na gruncie prawa cywilnego można szukać konsekwencji takiego działania prokuratora. Choć można się doszukać w tym czynie przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. (R. 26)³⁶

Co tu dużo mówić: te praktyki są nielegalne, a prokurator odpowiadałby z art. 246 k.k. (R. 29)

246 k.k. jeśli nie ma szczególnego przepisu. Art. 261 k.p.k. jest [przecież] złamany. (R. 50)

³⁶ Litera R z numerem oznacza respondenta wywiadów, zaś litera A z numerem - ankietowanego.

Przestępstwa zmuszania kogoś do określonego zachowania. (R. 48)

Można tu mówić o poplecznictwie. (R. 58)

Traktuję oskarżonych jak ludzi, staram się nawiązać z nimi jakiś kontakt. Czasem pozwolę zapalić, zrobię herbatę. Potem są zażalenia na mnie, że zmuszałem do przyznania się w zamian za możliwość zapalenia papierosa. (R. 52)

Niedopuszczalne zaprzeczenie zasady prawdy materialnej: sąd i strony są zobowiązane do wykrycia prawdy. (R. 55)

Naruszenie dyrektyw sądowego wymiaru kary, [rzadko podnoszony aspekt - przyp. AS] (A 16)

Naruszenie zasady niezależności - niezawisłości - odpowiednio w stosunku do prokuratora i sędziego, działanie takie nie wyczerpuje [jednak] znamion żadnego przestępstwa. (A 19)

Praktyki tego rodzaju naruszają kontradiktoryjność procesu. (A 27)

Zaskakiwać może powszechne niedostrzeżenie potencjalnego konfliktu porozumienia z dwrektwami wvmiaru karv.

2. Przypuszczalna częstota zjawiska

Jak już była mowa, jednym z zasadniczych celów przeprowadzonych badań empirycznych było ustalenie, choćby w przybliżeniu, czy zjawiska zwane porozumieniami w ogóle zachodzą w praktyce polskiego procesu karnego, a jeśli tak, jak często i jaki charakter przybierają. Przyjęta metoda wywiadów z sędziami i prokuratorami sprawiała, że ustaleniu podlegała raczej świadomość i ocena zachodzenia tych zjawisk, niżli ich „obiektywna” częstota.

Analizę wyników wypada zacząć od pytania 12, „ukrytego” głęboko w kwestionariuszu ankiety pocztowej: „Czy w swej praktyce często styka się Pan(i) ze zjawiskami wskazanymi we wstępie jako porozumienia ‘nieformalne’ i ‘paraformalne’?”³⁷.

Udzielono na nie 138 odpowiedzi. 63 respondentów nigdy się nie zetknęło z porozumieniami nieformalnymi i paraformalnymi, zetknęło się natomiast 75, co stanowi 53,2%. Charakterystyczne jest to, że ani jeden spośród respondentów nie wybrał odpowiedzi „bardzo często”.

Wśród respondentów wywiadów zetknęło się z porozumieniami 29 (46,8 %), nie zetknęło się zaś - 33 (53,2 %). Częstości stykania się ze zjawiskiem dotyczyło odrębne pytanie. Uzyskano nań następujące odpowiedzi.

Tablica 10. Częstość stykania się ze zjawiskami wskazanymi jako porozumienia „nieformalne” i „paraformalne” (wg wywiadu)

Odpowiedź	ogółem		prokuratorzy		sędziowie	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
Bardzo często	0	0,0	0	0,0	0	0,0
Dość często	3	4,8	2	6,7	1	3,1
Rzadko	11	17,8	4	13,3	7	21,9
Bardzo rzadko	14	22,6	5	16,7	9	28,1
Nie zetknąłem(ęłam) się	31	50,0	16	53,3	15	46,9
Brak odpowiedzi	3	4,8	3	10,0	0	0,0
Ogółem	62	100,0	30	100,0	32	100,0

³⁷ Pytaniu temu w ankiecie osobistej odpowiadały pytania 1 i 2 rozpoczynające kwestionariusz: Czy w swej praktyce zetkną(ęła) się Pan(i) w jakikolwiek sposób ze zjawiskami wskazanymi we wstępie jako porozumienia nieformalne i paraformalne? (wyw. 1) Jeśli tak, czy miał Pan(i) z takimi praktykami często do czynienia? (wyw. 2)

Tablica 11. Częstotliwość stykania się ze zjawiskami wskazanymi jako porozumienia „nieformalne” i „paraformalne” (wg ankiety)

Odpowiedź	ogółem		prokuratorzy		sędziowie	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
Bardzo często	0	0,0	0	0,0	0	0,0
Dość często	12	8,5	9	11,8	3	4,7
Rzadko	29	20,6	20	26,3	9	13,8
Bardzo rzadko	34	24,1	16	21,1	18	27,6
Nie zetknąłem(ęłam) się	63	44,7	30	39,5	33	50,8
Brak odpowiedzi	3	2,1	1	1,3	2	3,1
Ogółem	141	100,0	76	100,0	65	100,0

Jak wynika z porównania obu tabel, w wywiadach nie tylko liczba respondentów deklarujących znajomość zjawiska była niższa, ale i deklarowana częstość stykania się z porozumieniami karnoprosesowymi wyraźnie ustępowała tej deklarowanej w ankiecie. Podobnie jak tam, nikt nie stwierdził, że bardzo często styka się z porozumieniami, odpowiedź „dość często” wybrało natomiast tylko trzech respondentów. Jeden z nich, to sędzia sądu apelacyjnego, dwaj pozostali - prokuratorzy prokuratur rejonowych w niewielkich miastach wojewódzkich. Odpowiedź „rzadko” wybrało czterech prokuratorów (w tym trzech z prokuratur wojewódzkich) i siedmiu sędziów (w tym pięciu z sądów rejonowych). Jak więc widać, rozkład odpowiedzi „pozytywnych” jest dość równomierny.

Wedle miejsca pracy respondenta wyniki wywiadów prezentują się następująco:

Tablica 12. Respondenci według miejsca pracy (wg wywiadów)

	miejsce pracy					ogółem	
	sąd apelacyjny	sąd wojewódzki	sąd rejonowy	prokuratura wojewódzka	prokuratura rejonowa	l.b.	%
Bardzo często	0	0	0	0	0	0	0,0
Dość często	1	0	0	0	2	3	4,8
Rzadko	1	1	5	3	1	11	17,8
Bardzo rzadko	2	3	4	1	4	14	22,6
Nie zetknąłem(ęłam) się	5	7	3	6	10	31	50,0
Brak odpowiedzi	0	0	0	0	3	3	4,8
Ogółem	9	11	12	10	20	62	100,0

Do odpowiedzi przeczących stykaniu się z porozumieniami należy się niestety odnosić z pewną rezerwą. Znamienny jest tu przykład jednego z respondentów - prokuratora w średniej miejscowości, imiennie delegowanego do udziału w badaniu przez swego przełożonego. Respondent ten w trakcie wywiadu konsekwentnie przeczył, by miewał styczność z nieformalnymi i paraformalnymi praktykami konsensualnymi i wypowiadał się o nich zdecydowanie negatywnie. Po zakończeniu ankiety, gdy ankieterzy schowali już wypełnione kwestionariusze, respondent uśmiechnął się, i powiedział: „...A to teraz coś wam opowiem poza protokołem”³⁸.

³⁸ Z oczywistych względów informacje uzyskane wówczas od respondenta nie zostaną tu przedstawione.

Trudno wykluczyć, że podobnie w ankietach część respondentów nie przyznawała się do styczości z porozumieniami. W szczególności dotyczyłoby to tych respondentów, którzy otrzymali ankiety od przełożonych z poleceniem wypełnienia i zwrotu do ich rąk, celem wysłania.

Zaobserwowano w każdym razie, że respondenci otwarcie mówiący o porozumieniach często z niedowierzaniem przyjmowali informację (udzielaną oczywiście po ankiecie), że wielu innych respondentów przeczy stykaniu się ze zjawiskiem. Kilkakrotnie mówiono, że w wypadku respondenta - sędziego jest to możliwe, bo porozumienia występują raczej w postępowaniu przygotowawczym, nie są dokumentowane, a sędzia styka się z postępowaniem przygotowawczym za pośrednictwem akt sprawy. Jeśli jednak - stwierdzali respondenci - prokurator konsekwentnie twierdzi, że w ogóle nie zetknął się z porozumieniami nieformalnymi i paraformalnymi, to nie może to być - ich zdaniem - wiarygodne.

Trzykrotnie zdarzyło się, że respondenci ankiety osobistej wyrażali wręcz oburzenie, że są pytani o - jak to określili - „nielegalne praktyki”. W jednej z jednostek respondent stwierdził: „tutaj nikt wam nie powie, że zna takie nielegalne praktyki”, co jednak nie sprawdziło się, albowiem obszernej wypowiedzi potwierdzającej istnienie porozumień udzielił szef tejże jednostki - jego przełożony.

Wśród dwunastu respondentów ankiety „dość często” stykających się ze zjawiskiem było trzech sędziów i dziewięciu prokuratorów, co wyraźnie odstaje od proporcji w całej próbie. Zdaje się to dość jednoznacznie wskazywać, że porozumienia zdarzają się zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, co harmonizuje z informacjami uzyskanymi w wywiadach przeprowadzonych z sędziami i prokuratorami. Z kolei wśród 63 osób, które nigdy się z porozumieniami nie zetknęły, było 33 sędziów i 30 prokuratorów, co również zdaje się potwierdzać tezę wskazaną powyżej.

3. Moment zawarcia i przedmiot porozumień

Odpowiedź na pytanie „Kiedy (w której fazie postępowania) najczęściej dochodzi do porozumień?” pokazywała, co w istocie mają na myśli respondenci mówiąc o nieformalnych i paraformalnych porozumieniach karnoprosesowych. Już w trakcie przeprowadzania wywiadów okazało się, że poszczególni respondenci podkładają - mimo poinformowania o przedmiocie rozmowy - często bardzo różną treść pod ten termin. Wszyscy respondenci zapoznawali się oczywiście z dość obszernym wstępem do kwestionariusza, we wstępie tym nie mogło być jednak oczywiście mowy o konkretnych porozumieniach nieformalnych i paraformalnych, gdyż nieuchronnie prowadziłyby to do skrzywienia wyników. Ankieterzy upoważnieni byli do wyjaśniania tylko oczywistych niejasności, tak, by zagwarantować, że wszyscy respondenci są rzeczywiście pytani o te same zjawiska. W sytuacji, gdy pojęcie „porozumień” nie funkcjonuje jeszcze w świadomości grup zawodowych, spośród których rekrutowali się respondenci, każdy z nich samodzielnie wypełniał ten termin treścią.

Uzyskano najprzeróżniejsze odpowiedzi. Mowa była o porozumieniach w postępowaniu przygotowawczym (a nawet przed jego wszczęciem), w postępowaniu przed sądem I instancji, a także o porozumiewaniu się już w instancji odwoławczej.

Następne pytanie dotyczyło przedmiotu porozumień: „Jeśli dochodzi do porozumień, to co najczęściej bywa przedmiotem takiego porozumienia?” Niemal wszyscy respondenci deklarujący znajomość praktyki porozumień wskazywali wymiar kary jako zasadniczy i typowy przedmiot porozumienia, co trudno uznać za niespodziankę. Wspominano też oczywiście o porozumiewaniu się co do kwestii czysto technicznych. Jak się zdaje, najbardziej typowe jest porozumienie, w którym – najogólniej mówiąc – oskarżony przyznaje się do winy i nie utrudnia swego skazania, w zamian za to zostaje zaś potraktowany łagodniej.

4. Inicjatywa zawarcia porozumienia

Kolejne pytanie „Kto zwykle inicjuje porozumienia karnoprocesowe i dlaczego?” dopuszczało wskazanie więcej niż jednego uczestnika procesu. Oczywiście pytanie to było stawiane wyłącznie tym respondentom, którzy w pytaniu 12 zadeklarowali zetknięcie się ze zjawiskiem porozumień.

Na pytanie to udzielono w ankiecie 76 odpowiedzi, obejmujących 96 wyborów. 48 respondentów wskazało jedną odpowiedź, 16 - dwie, 4 - trzy, jeden zaś respondent wskazał wszystkich z wyjątkiem podejrzanego (oskarżonego). Najczęściej, bo aż 34 razy (44,7 %) wskazywano obrońcę jako typowego inicjatora porozumień karnoprocesowych. 28 razy wskazano sędziego, 18 razy prokuratora, 10 razy policję i tylko 6 razy oskarżonego, co może być na pierwszy rzut oka nieco zaskakujące. Oskarżony był tylko jeden raz wskazany w pojedynczym wyborze, a 5 razy wraz z innymi uczestnikami procesu. Co do wyboru prokuratora, obrońcy i sędziego, proporcje między respondentami sędziami i prokuratorami odpowiadają proporcji w całej próbie (w granicach błędu). Podejrzanego i policję wskazywali natomiast wyłącznie prokuratorzy (z jednym wyjątkiem, sędziego który wskazał policję, miał jednak na myśli porozumienie na etapie zatrzymania i aresztowania). Równowaga między sędziami i prokuratorami we wskazywaniu sędziów i prokuratorów (a także obrońców) pozytywnie chyba świadczy o miarodajności tych wypowiedzi. Znamienne jest szczególnie rzadkie wskazywanie podejrzanego jako inicjatora porozumień. Potwierdza to hipotezę o jakościowo odmiennym charakterze porozumień w Polsce i w krajach anglosaskich.

Tablica 13. Inicjowanie porozumień karnoprocesowych (wg ankiety)

Inicjator porozumienia	wskazania				zawód respondenta	
	ogółem		w tym		prokurator	sędzia
	l.b.	% (n=76)	pojedyncze	mnogie		
Prokurator	18	23,7	7	11	10	8
Obrońca	34	44,7	20	14	19	15
Sędzia	28	36,8	15	13	16	12
Podejrzan	6	7,9	1	5	6	0
Policja	10	13,2	5	5	9	1
Ogółem	96	126,3	48	48	60	36

Gwoli kompletności obrazu zauważyć wypada, że pierwsza lokata obrońców może wynikać z faktu, że wśród respondentów nie było przedstawicieli tej grupy zawodowej. Przed przystąpieniem do badań wysunięta została robocza hipoteza, że ujawnić się może postawa „to nie ja, to kolega”, przejawiająca się w tym, że sędziowie wskazywać będą prokuratorów jako inicjatorów i uczestników porozumień, i odwrotnie. W tym kształcie hipoteza nie potwierdziła się, niemniej wewnątrz obu tych grup zawodowych często wskazywano innych jako inicjatorów, bądź uczestników. Kilkakrotnie spotkano się z odpowiedziami typu: „niekiedy się stykam, ale nigdy nie uczestniczę w tym osobiście”, „tak, inni sędziowie zawierają, ale ja nigdy”, „były ostatnio w naszej prokuraturze takie przypadki, ale ja w tym nie uczestniczyłem”. Można więc przypuszczać, że i wśród adwokatów ujawniłaby się postawa polegająca na dopatrywaniu się udziału w porozumieniach raczej u innych.

Wyraźna przewaga obrońców nad prokuratorami, a także treść poszczególnych wypowiedzi respondentów wskazują, że porozumienia nieformalne i paraformalne są dużo „potrzebniejsze” obrońcom. W zestawieniu z generalnie niewielką częstością zawierania porozumień wynikającą z odpowiedzi respondentów, pozwala to zaryzykować tezę, że prokuratorzy nie są skłoni do szukania rozwiązań konsensualnych.

5. Kategorie spraw, w których do porozumień dochodzi

Pytanie „W jakiego rodzaju sprawach dochodzi najczęściej do porozumień?” było znów pytaniem z tzw. kafeterią. Respondentom proponowano następujące kategorie przestępstw: gospodarcze, przeciwko mieniu, przeciwko zdrowiu, drogowe, przeciwko rodzinie, inne.

Można było dokonać więcej niż jednego wyboru. Respondenci ankiety odpowiadający na pytanie (było ich 69) dokonali łącznie 114 wyborów.

Tablica 14. Rodzaje spraw a dojście do porozumień (wg ankiety)

Rodzaje przestępstw	wskazania				zawód respondenta	
	ogółem		w tym		prokurator	sędzia
	l.b.	% (n=69)	pojedyncze	mnogie		
Gospodarcze	8	11,6	2	6	5	3
Drogowe	21	30,4	3	18	18	3
Przeciwko mieniu	31	45,0	9	22	21	10
przeciwko rodzinie	29	42,0	8	21	19	10
przeciwko zdrowiu	8	11,6	0	8	5	3
inne	17	24,7	16	1	7	10
ogółem	114	165,2	38	76	75	39

W grupie „inne” wskazywano łapownictwo.

Podobne wyniki uzyskano w wywiadach. Pytanie było w nich zadawane w sposób otwarty, dzięki czemu uzyskano dość duże zróżnicowanie odpowiedzi. Trudno ocenić, na ile zróżnicowanie to wynikało ze zróżnicowania doświadczeń rozmówców, na ile zaś odzwierciedlało w istocie ich wyobrażenia o zjawisku, z którym mieli często znikomą styczność.

Rozwijając odpowiedź, rozmówcy wskazywali dwie grupy spraw, w których pojawiają się porozumienia i mediacje: tzw. sprawy rodzinne, a więc znęcanie się i niealimentacja, jak też drobne kradzieże, niekiedy połączone ze zmuszaniem do określonego zachowania, lub zniszczeniem mienia (np. sąsiedzkie konflikty o płoty, miedze, piwnice, strychy - wynoszenie mienia, uszkodzanie płotów, zrywanie skobli i kłódek w piwnicach, szopach, składzikach itp.)

Zadano też pytanie: „Czy do porozumień dochodzi raczej w sprawach poważniejszych, czy raczej w drobniejszych?” Przeważnie wskazywano tu odpowiedź „drobniejsze” (53 razy). Sprawy poważniejsze wskazano tylko 6 razy, 16 respondentów wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”. Mówiono o konfliktach sąsiedzkich, rodzinnych, a także o sprawach złodziei samochodów. Odpowiadało to intuicyjnym przypuszczeniom badaczy.

Tablica 15. Rodzaje spraw w jakich dochodzi do porozumienia (wg ankiety)

powaga sprawy	prokuratorzy		sędziowie		ogółem	
	l.b.	%	l.b.	%	L.b	%
w poważniejszych	4	9,3	2	6,5	6	8,1
w drobniejszych	33	76,7	20	64,5	53	71,6
trudno powiedzieć	6	14,0	9	29,0	15	20,3
brak odpowiedzi	0	0,0	0	0,0	0	0,0
ogółem	43	100,0	31	100,0	74	100,0

6. Dokumentacja i dotrzymywanie porozumień

Nie było niespodzianką, że wyraźna większość respondentów udzieliła odpowiedzi przeczącej na pytanie „Czy porozumienia są w jakikolwiek sposób dokumentowane? Jeśli tak, to w jaki? Czy osoby nie biorące udziału w porozumieniu mają możliwość dowiedzieć się o nim?” W nielicznych przypadkach mówiono o dokumentacji porozumień, chodziło jednak z reguły o dokumenty w pośredni tylko sposób wskazujące na zaszłe porozumienie.

Na kolejne pytanie: „Czy porozumienia są zawsze dotrzymywane, czy nie? Od czego to zwykle zależy?” z reguły odpowiadano, że tak. Uzasadniano to tym, że jeśli już dochodzi do porozumienia, to strony takiego układu muszą z istoty rzeczy darzyć się zaufaniem.

7. Typy porozumień w polskim procesie karnym występujące w praktyce

Zebrany materiał pozwala na zgrupowanie odpowiedzi na poszczególne pytania w typy, które z kolei pozwalają ustalić jakie w istocie porozumienia rzeczywiście zdarzają się w praktyce.

Można - rzecz jasna - zestawić odpowiedzi wszystkich respondentów. Waga informacji pochodzących od respondentów „dość często” i „bardzo rzadko” stykających się z porozumieniami jest jednak oczywiście odmienna. Dlatego wyłonieniu typów posłużą w pierwszym rzędzie odpowiedzi 12 respondentów ankiety i trzech rozmówców, którzy zadeklarowali, że dość często stykają się z porozumieniami.

Jak już była mowa, wśród dwunastu respondentów ankiety „dość często” stykających się ze zjawiskiem było trzech sędziów i dziewięciu prokuratorów, ośmiu mężczyzn, cztery kobiety.

Respondent 12 - to prokurator z małego miasta. Stwierdził, że porozumienia inicjują strony (prokurator i obrońca), głównie u końca rozprawy. Porozumienia dotyczą wymiaru kary i kwalifikacji prawnej czynu. Respondent jest zdecydowanym zwolennikiem porozumień formalnych (dobrowolnego poddania się karze, postępowania nakazowego i konsensualnie traktowanego warunkowego umorzenia postępowania), jak też oportunistu i instytucji świadka koronnego.

Respondent 23 - to doświadczony prokurator ze średniego miasta. Według niego typowym przedmiotem porozumienia jest wymiar kary proponowany stronom przez sędziego. Do porozumień dochodzi jego zdaniem wyłącznie przed sądem. Respondent jest zwolennikiem oportunistu, ale do porozumień formalnych nastawionym z rezerwą.

Kolejna respondentka - 28 - to dość młoda sędzia ze średniego miasta. Niestety jej wypowiedź była bardzo oszczędna, wiadomo tylko, że według niej porozumienia inicjuje zwykle sędzia. Respondentka zadeklarowała się jako zwolenniczka oportunistu.

Z kolei respondent 37 - prokurator - wypowiedział się obszerniej. Do porozumień dochodzi według niego typowo w sprawach przeciwko mieniu i przeciwko rodzinie z początkiem postępowania („z reguły we wczesnej fazie postępowania przygotowawczego, przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, choć zdarzają się również porozumienia w późniejszych fazach”) - obrońca proponuje przyznanie lub naprawienie szkody w zamian za niezasosowanie aresztowania, niższy wymiar kary itd.

Respondent 60 - to sędzia ze średniego miasta, legalista, zwolennik porozumień formalnych. Typowe porozumienie polega według niego na tym, że obrońca ubiega się o warunkowe zawieszenie wykonania kary dla swego klienta.

Prokurator ze średniego miasta - respondent 65 - stwierdził, że porozumienia inicjują: obrońca lub sędzia, na rozprawie, co do wymiaru kary, warunkowego zawieszenia, wysokości kary grzywny, warunkowego umorzenia postępowania karnego, w sprawach „rodzinnych”, I ten respondent był zwolennikiem oportunistu.

Respondentka 71 - to młoda prokurator, legalistka, z rezerwą nastawiona do porozumień formalnych. Jej zdaniem do porozumień dochodzi w toku postępowania sprawdzającego lub przygotowawczego - głównie w sprawach rodzinnych. Inicjują je: policja lub prokurator.

Numer 73 - przypadek prokuratorowi ze średniego miasta. Jego zdaniem w postępowaniu przygotowawczym w sprawach „rodzinnych” strony konfliktu się godzą i proszą zgodnie o zaniechanie dalszego postępowania (pokrzywdzony korzysta z przysługującego mu prawa odmowy składania zeznań i strony oświadczają, że nie chcą, by w tej sprawie było prowadzone dalsze postępowanie, gdyż doszły już do porozumienia). Respondent jest zwolennikiem porozumień formalnych ale stanowczym wrogiem instytucji świadka koronnego.

Prokurator z małego ośrodka - respondent 82 - stwierdził, że przedmiotem porozumienia jest typowo ograniczenie przewodu sądowego, cofnięcie dowodu, cofnięcie wniosku dowodowego. obrońcy inicjują, w trakcie przewodu sądowego, przed jego zakończeniem, w sprawach rodzinnych i przeciwko mieniu. Respondent był zwolennikiem oportunistycznym, życzliwie nastawionym do porozumień formalnych.

Respondent 82 - doświadczony prokurator - stwierdził, że do porozumień dochodzi z inicjatywy prokuratorów i sędziów w sprawach o przestępstwa przeciwko rodzinie i przeciwko zdrowiu (!). Przedmiotem porozumienia bywa wymiar kary pozbawienia wolności, często porozumienie dotyczy zawieszenia kary pozbawienia wolności i wymiaru kary grzywny. Do porozumień dochodzi po złożeniu wyjaśnień przed sądem. Respondent był zwolennikiem oportunistycznym pozytywnie nastawionym do porozumień formalnych.

Respondent 93 - młody sędzia - stykał się z porozumieniami w postępowaniu przed sądem, co do ilości przeprowadzanych dowodów, w sprawach o przestępstwa drogowe, przeciwko mieniu i zdrowiu (a więc bardzo różne). Respondent nie wyklucza też zachodzenia porozumień w innych fazach. Również i ten respondent opowiadał się za oportunistycznym.

Niezmiernie obszerne wypowiedzi zawdzięczamy respondentce 136 - doświadczonej prokurator z dużego ośrodka - legalistce, niechętej instytucji świadka koronnego. Jej zdaniem porozumienia są zwykle inicjowane przez obrońców. Co do przedmiotu porozumienia, na przytoczenie zasługuje cała jej wypowiedź: „W mojej praktyce są to zwykle rzeczowe i jawne negocjacje poprzedzające zastosowanie takich instytucji, jak poręczenie majątkowe, społeczne lub osobiste, względnie warunkowego umorzenia postępowania karnego. Przyswiewca im idea pragmatyzmu. Niecelowe jest - przykładowo - zastosowanie poręczenia majątkowego w określonej wysokości, jeżeli nie uprawdopodobni się, że zostanie ono złożone. Zalecam jednak daleko posuniętą rozważę i ostrożność. Nie każdy jest partnerem do takich negocjacji.” Zdaniem respondentki do porozumień dochodzi niekiedy w sprawach gospodarczych, częściej w sprawach o przestępstwa drogowe (z wyłączeniem art. 145 § 3 k.k.). Respondentka przypuszcza, że zjawiska porozumień nieformalnych i paraformalnych częściej występują w postępowaniu sądowym (z formami zwyrodniałymi - jak to określiła - włącznie). Na pytanie o dokumentowanie porozumień odpowiedziała bardzo nietypowo: „Jeżeli jestem ich [tzn. porozumień - AŚ] uczestnikiem, sporządzam notatkę urzędową. Należę do osób skrupulatnych. Zaobserwowałam, że zasadą są rozmowy nieudokumentowane.” Respondentka była jedną z niewielu, które odpowiedziały twierdząco na pytanie, czy zdarzyła się jej ostatnio jakaś interesująca sprawa dotycząca porozumienia. Oto odpowiedź na to pytanie: „Tak. Chęć rzeczowego i praworządnego potraktowania ‘przeciwnika procesowego’ oceniono w kategoriach ‘szansy na dalsze ustępstwa’. Zasugerowano nawet, że mogę uzyskać korzyść majątkową. Wykiłam rozmówcę (był z nim znany mi od lat obrońca). Postanowiłam jeszcze bardziej sformalizować tego rodzaju negocjacje - tak, by zapewnić sobie bezdyskusyjną rolę podmiotu dominującego, dopuszczającego porozumienia w sytuacjach wyjątkowych - w imię stosowania prawa zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Ponieważ w takiej sytuacji znalazłam się po raz pierwszy,—oceniłam, że przyczyną były niskie kwalifikacje moralne obrońcy. Sprawa dotyczyła zaboru mienia wielomiliardowej wartości.”

Wśród respondentów, z którymi przeprowadzano wywiady, dość częste stykanie się z porozumieniami nieformalnymi i paraformalnymi deklarowało trzech.

Mówiąc o porozumieniach karnoprocesowych rozmówca 17 miał na myśli porozumienia z sędziami, które - według jego słów - zdarzały się często w sądach II instancji. Dotyczyć miały one cofnięcia lub ograniczenia rewizji. Do porozumień dochodziło też w sądach pierwszej instancji, w sprawach obszernych dowodowo, co do ograniczenia postępowania dowodowego. Respondent deklarował się jako zwolennik zasady oportunisty, a ogólniej, holenderskiego modelu procedury karnej (!). W pytaniu 26 wybrał wszystkie cztery proponowane instytucje procesowe, podkreślając, że obecny polski proces karny (chodzi o proces toczony na podstawie kodeksów z 1969 r.) jest nieefektywny. Pozytywnie wypowiadał się o postępowaniu nakazowym, zdecydowanie krytycznie o warunkowym umarzeniu postępowania przez prokuratorów, postulując niezwłoczne powierzenie tego uprawnienia sądom.

Respondent 47 - z porozumieniami karnoprocesowymi stykał się w postępowaniu przygotowawczym, oraz, jak można się domyślać, w wykonawczym, wskazał bowiem zmianę zakładu karnego jako jeden z przedmiotów porozumień. Przypominał sobie podejrzanego, który w sprawie przeciwko życiu i zdrowiu zgłosił się dobrowolnie, proponując złożenie zeznań w zamian za nieprzedstawienie zarzutów w innej, relatywnie drobnej sprawie. Rozmówca popierał oportunistę, wprowadzenie instytucji świadka koronnego i dobrowolne poddanie się karze, ale nie akceptował postępowania nakazowego, niestety bez szczegółowego uzasadnienia.

Respondent 52 - udzielił niezmiernie obszernego wywiadu, szczegółowo i z zaangażowaniem odpowiadając na wszystkie pytania. Jego zdaniem, do porozumień karnoprocesowych dochodzi często w postępowaniu przygotowawczym, a ich przedmiotem jest typowo warunkowe umorzenie w sprawach o przestępstwa drogowe. Na etapie sądowym porozumienia dotyczą najczęściej warunkowego zawieszenia wykonania kary. Rozmówca podkreślał, że sam bywa uczestnikiem porozumień, ale zawsze szczególną wagę przywiązuje do ich legalności. Inicjatorami porozumień w postępowaniu przygotowawczym są prokuratorzy, co wynika z tego, że adwokaci generalnie unikają udziału w tym stadium. Unikanie przez adwokatów udziału w czynnościach postępowania przygotowawczego podkreślało też zresztą wielu innych respondentów. Jedynym przypadkiem inicjowania porozumień przez adwokatów są sytuacje uchylecia tymczasowego aresztowania za poręczenie, a więc porozumienia formalne. Zdaniem respondenta porozumienia są z reguły dotrzymywane.

Respondent poinformował o praktyce przyjętej w jego prokuraturze. Otóż wyprzedzając planowane od dawna zmiany ustawowe, prokuratorzy unikali stosowania warunkowych umorzeń, pozostawiając to sądom. Twierdzili, że warunkowe umorzenie postępowania jest stwierdzeniem popełnienia przez podejrzanego czynu i orzeczeniem o jego winie, toteż powinno to być czynione przez sąd. Biorąc pod uwagę fakultatywność stosowania warunkowego umorzenia postępowania, trudno było uznać to za niestosowne³⁹. Rozmówca postulował zdecydowane rozszerzenie stosowania trybu nakazowego i - podobnie jak

³⁹ Przeprowadzone w Katedrze Postępowania Karnego UJ przy okazji badań nad jednolitością stosowania prawa karnego analizy statystyk dotyczących 1997 r. wykazały, że pomiędzy poszczególnymi częściami kraju zachodziły drastyczne różnice w praktyce stosowania warunkowego umorzenia postępowania. Mówiąc najkrócej: w Wielkopolsce warunkowe umorzenie postępowania było stosowane głównie w postępowaniu przygotowawczym, gdy tymczasem województwa z okręgu S.Ap. w Rzeszowie i kilka innych charakteryzowały się przewagą sądowych warunkowych umorzeń (zob. A. R. Światłowski: *Jednolitość i zróżnicowanie stosowania niektórych instytucji prawa karnego w Polsce w roku 1997*, w: S. Waltoś (red.): *Jednolitość orzecznictwa w sprawach karnych*, Kraków 1998, s. 172-238).

respondenci 17 i 47 - deklarował się jako zwolennik zasady oportunistu, nie popierał jednak wprowadzenia instytucji świadka koronnego.

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że 5 respondentów miało na myśli porozumienia „wczesne” - w postępowaniu przygotowawczym, 9 „późne” - przed sądem - także pod koniec rozprawy, a nawet w postępowaniu drugoinstancyjnym. Jedna respondentka (prokurator) obszernie odnosiła się do porozumień w postępowaniu przygotowawczym, przypuszczała jednak, że częściej do nich dochodzi przed sądem. Respondenci - sędziowie nie wykluczali zachodzenia porozumień w postępowaniu przygotowawczym, ale ze zrozumiałych względów nie wypowiadali się szczegółowo na ich temat.

Z wypowiedzi respondentów wynika, że typowym przedmiotem porozumienia w postępowaniu przygotowawczym jest przyszły wymiar kary, a także niekontynuowanie procesu tam, gdzie jest to możliwe (warunkowe umorzenie postępowania, naprawienie szkody, pojednanie - art. 26 § 1 k.k.) i.t.p. Do porozumień dochodzi też na tle stosowania tymczasowego aresztowania.

W postępowaniu głównym niepodzielnie króluje wymiar kary, a także jej warunkowe zawieszenie.

Kolejne pytanie brzmiało: „Czy zdarzyła się Panu(i) w ostatnim czasie jakaś szczególnie interesująca bądź pouczająca sprawa tego rodzaju?” Z tym pytaniem wiązano ogromne nadzieje. Niestety, plon był tu nader skromny. Wielu respondentów stwierdzało co prawda, odpowiadając na wcześniejsze pytania, że z porozumieniami styka się nierzadko, wymieniano nawet po kilka kategorii spraw, gdzie porozumienia mają się zdarzać, niemniej z własnej praktyki interesujące porozumienia pamiętało stosunkowo niewielu respondentów.

Należy zauważyć, że w przypadku ankiety osobistej mógł też decydować czynnik swoistej obawy respondentów. Jak już była mowa, wielu respondentów uważało, że temat rozmowy jest „ryzykowny”, czy „śliski”, że chodzi o praktyki nielegalne, a przynajmniej naganne. Mogło być więc tak, że niektórzy respondenci nawet odpowiadając zgodnie z prawdą, że uczestniczą w porozumieniach, nieskorzy byli jednak do podawania szczegółów. Kilku respondentów de facto udzieliło odpowiedzi na to pytanie po zakończeniu wypełniania kwestionariusza i schowaniu tegoż przez ankieterów. Te wypowiedzi oczywiście nie były notowane i nie mogą być ujawnione w niniejszej pracy.

W zeszłym roku - podejrzany się ukrywał, ale obrońca się z nim kontaktował. Obrońca obiecał, że podejrzany przyjdzie na przesłuchanie i wyda innych, ale jak nie będzie aresztu. Nie wiem jak się skończyło, chodziło o duży przemyt, ale to był pionek. (R. 03)

Ostatnio na rozprawie przerwałem sprawę na 10 minut, aby dać czas adwokatowi i prokuratorowi na „dogadanie się” co do warunkowego umorzenia postępowania. Po 10 minutach rzeczywiście się dogadali. (R. 31)

W podobnym duchu wypowiedziało się jeszcze kilku sędziów. Takie porozumienie należy - jak się zdaje - uznać za dopuszczalne, choć obowiązujące przepisy prawa go nie przewidują. Skoro jednak oskarżyciel może wnioskować zastosowanie przez sąd warunkowego umorzenia postępowania, nic nie stoi na przeszkodzie, by sąd, widząc możliwość warunkowego umorzenia postępowania, umożliwił konsultację w tej mierze oskarżyciela z obrońcą.

Było to przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu. [Groziła] duża sankcja [karna]. Duży [był] oddźwięk społeczny. Materiał dowodowy zaczął się „rozmywać”. Z inicjatywą wystąpiła osoba podejrzewana, zgłosiła się i zaproponowała złożenie wyjaśnień, w zamian za nieprzedstawienie zarzutów w drobnej sprawie. (R. 47)

Tu mamy wyraźnie do czynienia z praktyką oportunistyczną, podobną do amerykańskiego *charge dropping*, jak i do sytuacji z art. 11 nowego k.p.k.

Jeden z podejrzanych obciążył pozostałych - oni nie przyznają się. To co mówił jest prawdą. „Niższy wniosek” na rozprawie, ale on występuje jako oskarżony. Jest [tymczasowo aresztowany] gdzie indziej, niż pozostali. (R. 48)

Tu z kolei uderza podobieństwo do instytucji świadka koronnego.

Przy przestępstwie niealimentacji. Oskarżony nie chciał płacić alimentów, bo mówił, że matka [dziecka] wyda pieniądze na siebie. Prokurator zaproponował, że umorzy postępowanie, jeśli oskarżony wyrówna zaległości. Pomimo, iż wydawało się to słuszne, oskarżony nie był [tym] zainteresowany. (R. 52)

Oszustka wyłudzała, oferując pracę za granicą. Było 360 pokrzywdzonych, oskarżona przyznała się do pobrania pieniędzy, opisywała fakty zgodnie z relacjami świadków, ale nie przyznała się do oszustwa. Musiałbym wszystkich słuchać. Prokurator napisał, że ona się nie przyznaje. obrońca był z urzędu. Kara byłaby [wymierzona] z warunkowym zawieszeniem, wszyscy zdawali sobie z tego sprawę. Prokuratura włożyła dużo wysiłku. Wniosek [prokuratora] był o karę bezwzględną. Obrona nakłoniła oskarżenie do niesłuchania [świadków na rozprawie], uzyskując w zamian wnioski o karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Klientka nie zdawała sobie sprawy, gdyby nie obrona, nie zgodziłaby się na odczytania, a wynik byłby wiadomy. [Zresztą] świadkowie byli z całej Polski i by żądali [zwrotu] kosztów [stawiennictwa]. (R. 61)

W tym wypadku podobieństwo do *plea bargaining* jest oczywiste. W zamian za redukcję wniosku co do kary, obrona zaproponowała bardzo radykalne skrócenie postępowania dowodowego.

Często zdarza się, że np. adwokat przed sprawą przychodzi i pyta co myślę o sprawie, jaki przewiduję wyrok itp. Wówczas wypraszam go z gabinetu. Słyszałem jednak z innych źródeł, iż mimo to adwokat twierdzi, że sprawę „załatwił” z sędzią. Porozumienia ze stronami, np. obrońcą, oskarżonym czy prokuratorem dotyczą z mojej strony np. wyznaczenia dogodnego dla stron terminu, godziny rozprawy, ustalenia wspólnych i istotnych dowodów do przeprowadzenia. Często jak opisałem wcześniej głównie adwokaci usiłują wywrzeć nacisk na mnie, proponując np. ze strony oskarżonego ujawnienie istotnych okoliczności, przyznanie się itp w zamian za łagodne potraktowanie np. umorzenie. Uważam jednak, iż zawieranie tego typu porozumień w obecnym stanie prawnym jest niedopuszczalne, natomiast czy byłoby celowe w przyszłości? Raczej nie - byłoby to zbyt oportunistyczne. (A 15)

Na pojawiający się „obyczaj” nachodzenia sędziów a niekiedy prokuratorów przez adwokatów wskazywali i inni respondenci. Autor niniejszej pracy osobiście zetknął się z sytuacją, gdy adwokat z innego, dużego ośrodka złożyła sędziemu „kurtuazyjną” wizytę, najwyraźniej w celu stworzenia u czekającego na korytarzu oskarżonego wrażenia, że czyniła z sędzią jakieś „ustalenia”.

W swojej praktyce stosowałem wręcz zasadę, że w sprawach rodzinnych nie podejmowałem decyzji merytorycznej, czy nawet decyzji o wszczęciu bez uprzedniej rozmowy z podejrzanym czy pokrzywdzonym (częste przypadki pogodzenia się stron, komplikujące postępowanie sądowe, „wycofywanie” wniosków i tłumaczenie się nieznaną istotą wniosku). Stoję na stanowisku, iż ingerencja prawa karnego w sprawy rodzinne, sąsiedzkie jest ostatecznością, brak możliwości cofnięcia wniosku jest głęboko niesłuszny z punktu widzenia interesu pokrzywdzonego (przykład: ożenek ze zgwałconą).

W przypadku spłacenia zaległości alimentacyjnych podejmowałem decyzję o odmowie wszczęcia dochodzenia lub umorzeniu z art. 26 § 1 k.k. czy [zastosowaniu] art. 27 § 1 k.k.

Zdarzył mi się wypadek, że wybiecie szyb (art. 212 § 1 k.k.) zakończyło się odmową [wszczęcia postępowania], gdy podejrzanym zobowiązał się do ich wstawienia i przywiezienia z lasu drzewa na zimę dla wdowy, do której podejrzanym stosował „końskie zaloty”.

Pouczam w rozmowach o zagadnieniach rozwiązywania konfliktów w rodzinie, zagadnieniach seksuologicznych (! - podkr. AŚ). (A 66)

Respondent ujawnił praktyki wyraźnie oportunistyczne, jak też działania wykraczające poza typowe czynności prokuratora.

Tak. Młodociany sprawca kradzieży samochodów popełnił identyczne przestępstwo w okresie próby związanej z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Wartość skradzionych pojazdów była bardzo duża. Dowodem winy było tylko przyznanie się sprawcy, poparte odtworzeniem przebiegu zdarzeń. Młodociany początkowo twierdził, iż sam dokonał kradzieży. Za dotrzymaną obietnicę odstąpienia od tymczasowego aresztowania oraz złożenia wniosku o nadzwyczajne złagodzenie kary wskazał inne osoby biorące udział w procedurze. Prokurator obietnicy dotrzymał. Oskarżony wyjaśniał przed sądem, pogrążając współwinnych. Otrzymał karę bardzo niską. Na sugestię prokuratora podjął naukę, co daje mu szansę odroczenia wykonania kary z poprzedniego wyroku. (A 72)

Tak, jedna (...), w której po złożeniu obszernych wyjaśnień obciążających siebie i pozostałych podejrzanych o kradzież i rejestrowanie samochodów przy pomocy podrobionych dokumentów, areszt tymczasowy uchylono wobec tegoż podejrzanego. (A 98)

Tymczasowo aresztowany po ujawnieniu swych dodatkowych przestępstw nie zgłoszonych policji w sposób oficjalny przez pokrzywdzonych - zwolniony z aresztu w zamian za przyznanie się, nie wrócił do swojego miejsca zamieszkania. (A 114)

IV. PROPOZYCJE UREGULOWAŃ ZGŁASZANE PRZEZ PRAKTYKÓW

Zacząć należy pytaniem pozwalającym ocenić stosunek respondentów do mediacji pozaprosesowej: „Czy pożądane byłoby w sprawach z oskarżenia publicznego dopuszczenie pozasądowych (co nie znaczy oczywiście, że bezprawnych) sposobów rozstrzygania konfliktów, na podobieństwo pojednania w sprawach prywatnoskargowych (np. wyrównanie szkody połączone z przeproszeniem, i.t.p.) które umożliwiałyby nawet odstąpienie od karania, na przykład na wniosek pokrzywdzonego?”

Tablica 16. Dopuszczalność pozasądowych sposobów rozstrzygania konfliktów (wg ankiety)

odpowiedzi	ogółem	zawód respondentów wybierających		stosunek wybierających do legalizmu					stykanie się z porozumieniami		
		prokuratorzy	sędziowie	zwolennicy legalizmu	zwolennicy oportunistycznego	trudno powiedzieć	inne	brak odpowiedzi	tak	nie	brak odpowiedzi
tak	61	25	36	16	33	7	4	1	35	24	2
tak, ale tylko w niektórych sprawach	59	34	25	19	18	13	6	3	30	28	1
nie	14	12	2	11	2	0	1	0	6	8	0
inna odpowiedź	1	1	0	1	0	0	0	0	1	0	0
brak odpowiedzi	6	4	2	3	1	2	0	0	3	3	0
ogółem	141	76	65	50	54	22	11	4	75	63	3

Zwolennicy pojednania lub naprawienia szkody bardzo wyraźnie zdominowali przeciwników (w proporcji 17 : 2). Z pytania jednoznacznie wynikało, że chodzi również (choć nie wyłącznie) o formy zbiorczo określane jako *mediation*. Udzielane odpowiedzi przeczą - jak się zdaje - przekonaniu o nieufności żywionej jakoby przez sędziów i prokuratorów wobec tego rodzaju zjawisk. Z drugiej strony trudno było oczywiście na podstawie tych wyników stanowczo określić poparcie, jakie w praktyce zyskują u sędziów

konkretne zmiany w tej mierze wprowadzone w k.k. z 1997 r. Dziś wiemy, że mediacja „przyjęła się” bardzo słabo.

Bezpośrednio potem następowało pytanie umożliwiające przeciwnikom mediacji pozaprocesowej dokładniejsze uzasadnienie swego stanowiska: „Co przemawiałoby przeciw takiej możliwości?” Z kolei zwolennikom mediacji stworzono możliwość zaproponowania rodzajów spraw najodpowiedniejszych do stosowania takiej metody: „W jakich sprawach?”

Przy występkach popełnionych na szkodę osób fizycznych wnioski i oświadczenia pokrzywdzonego powinny mieć wpływ na końcowy wynik postępowania. (R. 25)

W sprawach o przestępstwa lżejsze gatunkowo. (A 19)

Z wyłączeniem spraw przewidzianych w rozdziałach k.k. [z 1969 r.j: XIX, XXVI, XXVII, XXXII, XXXIII-XXXVI. (A 22)

Np. 184 § 1, 186, 166, 203 §1,2 itp. należałoby ustalić stosowny katalog spraw, może wszystkie te, które podlegają rozpoznaniu w trybie uproszczonym. (A 33)

W sprawach drobnych przeciwko mieniu, jak również w niektórych sprawach przeciwko wolności. (A 37)

W których pokrzywdzonymi są osoby fizyczne, zaś przestępstwem dotknięte zostały ich dobra. (A 40)

W sprawach, w których czyn oskarżonego wymierzony byłby w dobra osobiste pokrzywdzonego, na szkodę osoby najbliższej. (A 53)

W sprawach „drobnych”, przeciwko mieniu, gdzie szkoda wywołana czynem jest niewielka, gdzie stronami konfliktu są osoby sobie bliskie, nie tylko z tytułu pokrewieństwa. Przy czym - w takich przypadkach - istniałaby możliwość umorzenia postępowania przygotowawczego. (A 86)

Np. w sprawach pieniaczych z art. 167 § 1 k.k., które niejednokrotnie pojawiają się na tle sporów cywilnych dotyczących błahostek, angażując przy tym organy wymiaru sprawiedliwości w analizę obszernych materiałów spraw cywilnych.

W których osobisty interes lub prywatny (pokrzywdzonego) jest ważniejszy niż dobro ogółu (społeczne). (A 99)

Przeciwko rodzinie i przeciwko zdrowiu. (A 102)

W sprawach o przestępstwa nieumyślne (część), w sprawach o przestępstwa przeciwko rodzinie. (A 109)

Rozpoznawanych w trybie uproszczonym (A 122)

W takich, gdzie można stwierdzić, że szkoda dotyczy ściśle określonej osoby prywatnej. (A 123)

Przestępstw drogowych, przeciwko mieniu, przeciwko rodzinie. (A 129)

O przestępstwa nieumyślne, zagrożone karą pozbawienia do lat 3 (dotychczas), w tzw. wypadkach mniejszej wagi, z art. 166, 167 k.k. (A 134)

Np. art. 166, 167, 186 - a więc tam, gdzie negatywne dla pokrzywdzonego skutki mogą być przez sprawcę usunięte bez zwłoki. (A 135)

Przed wszystkim w tych, w których sprawca zajmowałby wysoką pozycję społeczną lub dysponował znacznym kapitałem (celowo posłużyłam się alternatywą zwykłą). (A 136)

Przeciwko rodzinie, przeciwko czci i nietykalności cielesnej, przeciwko wolności, przeciwko mieniu. (A 138)

Powyższe trzy pytania służyły rozpoznaniu ogólnego stosunku respondentów do procedur mediacyjnych i konsensualnych w procesie karnym - m.in. naprawienia szkody poprzedzonego pojednaniem itp. Sformułowanie pytań prowokowało dość obszerne wypowiedzi respondentów, z wyjątkiem jednak tych spośród nich, którzy zaskoczeni pytaniami w toku wywiadu odpowiadali z kolei bardzo zwięźle. Jak widać rozrzut zgłaszanych pomysłów był znaczny.

Kolejne pytanie było jednym z kluczowych. Respondentowi prezentowano cztery propozycje zmian w modelu polskiego procesu karnego, z prośbą o ich ocenę (tzn. stwierdzenie przydatności lub nie). Pierwszą z propozycji było rozszerzenie dopuszczalności trybu nakazowego, drugą - wprowadzenie instytucji świadka koronnego, trzecią propozycja zbliżona była do hiszpańskiego *conformidad*, czwartą zaś - do włoskiego *patteggiamento*. Oddzielne pytanie dotyczyło dobrowolnego poddania się karze, pytano też o szeroko rozumianą mediację, łącznie więc można było uzyskać orientację co do poglądów respondentów na sześć instytucji *de lege ferendae*: „Wyobraźmy sobie, że do postępowania karnego miałyby być wprowadzona jedna ze wskazanych poniżej instytucji. Którą z nich wybrały(ałaby) Pan(i) i dlaczego?

a) rozszerzenie dopuszczalności trybu nakazowego,

b) w odpowiednio wybranych kategoriach wprowadzenie instytucji tzw. świadka koronnego,

c) w drobnych i średnich sprawach prokurator i oskarżony mogliby wspólnie proponować wymiar kary (co zawierałoby oczywiście przyznanie się oskarżonego). Sąd mógłby zaakceptować taką propozycję, albo propozycji nie przyjąć i procedować zwyczajnie,

d) w niektórych kategoriach spraw w razie przyznania się podejrzanego i naprawienia przezeń szkody w postępowaniu przygotowawczym do skazania dochodziłoby na podstawie uproszczonego aktu oskarżenia, a kara byłaby wymierzana przez Sąd w ustawowo obniżonych granicach.”

Uzyskano następujące wyniki:

Tablica 17. Ocena propozycji zmian w modelu polskiego procesu karnego (wg ankiety)

		zawód respondentów wybierających		stosunek wybierających do legalizmu				
propozycja	ilość wyborów ogółem	prokuratorzy	sędziowie	zwolennicy legalizmu	zwolennicy oportunizmu	trudno powiedzieć	inna odpowiedź	brak odpowiedzi
a	81	41	40	31	32	9	8	1
b	43	10	33	14	22	5	2	0
c	54	10	44	8	27	11	5	3
d	90	24	66	27	34	15	10	4

O poparciu dla rozszerzenia dopuszczalności trybu nakazowego oraz poglądach na temat instytucji świadka koronnego była już mowa.

Tylko 11 respondentów wybrało w pytaniu 22 wyłącznie możliwość 3 - pozostali łączyli tę propozycję z innymi. Wśród nich było pięciu sędziów i sześciu prokuratorów. Co ciekawe, zwolennicy procesowego rozwiązania problemu odpowiedzialności świadka koronnego przeważali tu nad zwolennikami rozwiązania materialnoprawnego (4:1).

Tylko dwóch respondentów z tej grupy uważało porozumienia stron procesu karnego za prawnie niedopuszczalne *de lege lata*.

Zwolennikami wyłącznie rozwiązania czwartego było 17 respondentów. Wśród nich znalazło się tylko czterech sędziów, co sugeruje, że wariant ten jest szczególnie atrakcyjny dla prokuratorów. Nie zaskakuje jednak, że tylko 5 uważało porozumienia za dopuszczalne prawnie *de lege lata*. To drastycznie różni tę grupę od zdeklarowanych zwolenników wariantu trzeciego.

Spśród wszystkich respondentów wybierających wariant 4, 28 było też za instytucją świadka koronnego (25,2 %). Dla porównania: wśród zwolenników wariantu 3 - 18 (33,3 %),

Także porównanie stosunku respondentów do zasady legalizmu ścigania wskazuje, że wariant czwarty wybierali „umiarkowani”, zaś wariant trzeci, raczej „radykalni”. Zdeklarowanych legalistów było w grupie respondentów wybierających 4 wariant 27 (30 %), zaś przy 3. wariantcie - 9 (16,6 %). Równocześnie wskazuje to na fakt (dostrzeżony w wywiadach), iż respondenci podkreślający przywiązanie do zasady legalizmu byli generalnie mniej skłonni do proponowania bądź akceptowania zmian, zwolennicy oportunistów natomiast są dość w tej mierze radykalni.

Z tego punktu widzenia interesujące wnioski przynieść może porównanie grupy respondentów wybierających tylko jedną propozycję spośród wskazanych w pytaniu 22 (58 osób - „minimaliści”) lub nie wybierających żadnej (tylko jedna osoba), z grupą respondentów wybierających wszystkie cztery propozycje (15 osób - określmy ich żartobliwie: „desperaci”)

Wśród „minimalistów” jest ośmiu przeciwników rozszerzenia dopuszczalności dobrowolnego poddania się karze na prawo karne powszechne, wśród „desperatów” - ani jednego. W pierwszej grupie było 25 legalistów (43,1 %), w drugiej - tylko 2 (13,3 %). W pierwszej grupie 22 respondentów zadeklarowało niestykanie się z porozumieniami karnoprosocowymi (37,9 %), w drugiej - 4 (26,7 %). Brak między grupami istotnych różnic co do wieku. Uderza natomiast, że spośród „desperatów” jest tylko jedna kobieta, gdy tymczasem wśród „minimalistów” - 27, a więc bez mała połowa. Harmonizuje to ze spostrzeżeniem poczynionym przez ankietów w czasie wizyt w badanych jednostkach - kobiety są zdecydowanie bardziej konserwatywne, zwolennikami radykalnych zmian są z reguły prokuratorzy i sędziowie - mężczyźni. Warto nadmienić, że wśród zwolenników nieprzypadkowo kontrowersyjnej instytucji świadka koronnego kobiet było tylko 10, czyli 22,7% - znacznie mniej, niż w całej badanej grupie.

Kolejne pytanie miało charakter otwarty i umożliwiło respondentom przedstawienie własnych propozycji, a także nawiązanie do wcześniejszych odpowiedzi (zwłaszcza poprzedniej), ich rozwinięcie lub zmodyfikowanie: „Czy Pana(i) doświadczenie podpowiada inną propozycję w tym zakresie?”

Trzeba rozszerzyć dobrowolne poddanie się karze na k.k.! (R. 06)

Przed wszystkim dobrowolne poddanie się karze z u.k.s. (R. 53)

Dobrowolne poddanie się karze. (R. 58)

... usprawnijmy to co nasze, po co nam sztuczne [rozwiązania], choć modna [jest teraz] egzotyka. (R. 18)

W pewnych wypadkach poszerzyć katalog przestępstw ściganych w trybie prywatnoskargowym i na wniosok. Na przykład kłopotliwe przestępstwo z art. 184 k.k. (R. 19)

Stanowczo trzeba zlikwidować dolne granice zagrożenia, trzeba też koniecznie zlikwidować ograniczenia przy warunkowym umorzeniu. (R. 23)

Stosowanie takich instytucji, jak porozumienia karnoprosocowe wymaga powołania sędziego śledczego - osoby wyposażonej w niezawisłość sędziowską. Jemu też należałoby przekazać orzekanie co do warunkowego umorzenia postępowania i stosowania tymczasowego aresztowania. (R. 27)

Potrzebny jest bez wątplenia sędzia śledczy. Przekazałbym też orzekanie o warunkowym umorzeniu wyłącznie sądom. Niech o winie decyduje wyłącznie sąd. (R. 29)

Ze swej praktyki doskonale wiem, że pokrzywdzony otrzymuje pewne rekompensaty ze strony oskarżonego zanim dojdzie do rozprawy. Skutkuje to tym, iż na rozprawie pokrzywdzony stara się złagodzić swe wcześniejsze zeznania z postępowania przygotowawczego - ot po prostu dopuszcza się matactwa. Pożądane by było, aby takie porozumienia między pokrzywdzonym i oskarżonym odbywały się w obecności prokuratora, aby nadać im jakąś oficjalną formę. Skutkiem takiego porozumienia mogłoby być warunkowe umorzenie, zwłaszcza w sprawach o naruszenie dóbr osobistych. (R. 28)

Jeśli dopuścimy porozumienia, to jednocześnie obniżyłbym kary pozbawienia wolności, które należałoby stosować w ostateczności. Bardziej wychowawcze byłyby grzywny i nawiązki (i to wysokie). (R. 31)

Należałoby zdecydowanie zwiększyć kontradyktoryjność postępowania sądowego, aby sędzia nie robił jednocześnie za prokuratora i obrońcę. (R. 38)

Postępowanie dowodowe przed sądem (jak w procesie angielskim). Opinia eksperta - sąd opiera się na opinii - to jest kawałek papieru. W procesie angielskim on sam ją prezentuje - jest poddany pytaniom stron. (R. 48)

Większa ochrona świadka i pokrzywdzonego. (R. 49, R 50)

Wyeliminowanie ławników przy ugodach między stronami. Oni tylko przeszkadzają. (R. 51)

W tym zakresie uzgodnienie między oskarżycielem a obrońcą, na zasadzie *plea bargaining*. Chroni to prokuratora przed niespodziankami. (R. 54)

Odczytywanie zeznań i wyjaśnień: nad zgodnością powinien czuwać prokurator, a nie sąd. (R. 60)

Konieczne dać pokrzywdzonemu większe uprawnienia; uznać go za stronę procesu karnego, niech ma takie uprawnienia jak prokurator (znieść instytucję oskarżyciela posiłkowego), niech ma rzeczywisty wpływ na tok procesu; jeśli nie będzie chciał, to nie będzie ze swych uprawnień korzystał, ale obecnie pokrzywdzeni często dziwią się, że od nich nic nie zależy. (A 2)

We wszystkich sprawach zagrożonych karą do 5 lat pozbawienia wolności jeżeli sprawca ma obrońcę z wyboru i nie ma wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego sprawcy powinno być dopuszczalne ustalenie przez strony procesu wymiaru kary. We wszystkich sprawach przestępstw przeciwko mieniu, gdy sprawca przyznał się i naprawił szkodę, stan zdrowia psychicznego sprawcy nie budzi wątpliwości i sprawca ma obrońcę z wyboru powinno być dopuszczalne porozumienie stron co do kary. (A 9)

Uważam, że należałoby stworzyć tryb, lub zmienić tryby dotychczasowe (nakazowe, uproszczone) w ten sposób, by drobne sprawy - np. kradzieże, oszustwa, włamania, uszkodzenie ciała, wypadki [drogowe] - gdy szkody nie były znaczne, a okoliczności sprawy są jasne, nie kierować na rozprawę, a załatwiać na posiedzeniu jawnym lub nie. Usprawniłoby to moim zdaniem pracę Sądów. Należałoby też ograniczyć instytucję ławników do spraw najpoważniejszych, bowiem obecnie praktycznie są dużym opóźnieniem przy rozpoznawaniu spraw. (A 15)

W nieco szerszym ujęciu kategorii porozumień opowiadam się za możliwością warunkowego zawieszenia wykonania kary w stosunku do osób odpowiadających w warunkach recydywy - tego rodzaju sankcja jest niezbędnym elementem uelastycznienia wymiaru kary w ogóle. (A 27)

Np. stworzenie trybu umożliwiającego wydanie merytorycznego orzeczenia przez sąd w obecności oskarżonego, lecz bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, a więc na podstawie materiałów postępowania przygotowawczego, o ile zdaniem sądu na to by pozwalały. Sędzia więc „proponowałby” oskarżonemu rozstrzygnięcie co do winy i kary. Orzeczenie zapadałoby w razie wyrażenia przez oskarżonego zgody na takie rozwiązanie, zaś w razie jej braku sprawa kierowana byłaby do zwykłego postępowania. (A 33)

W sprawach drobnych i o niewielkim ciężarze gatunkowym wprowadzenie postępowania, w którym przy przyznaniu się sprawcy do czynu nie byłoby przeprowadzane postępowanie przygotowawcze, a akt oskarżenia kierowany od razu do sądu. (A 54)

Zgodnie z intencją niniejszego pisma - wprowadzenie porozumienia pokrzywdzony - sprawca czynu. (A 55)

Może trzeba wprowadzić instytucję odroczenia procesu w celu umożliwienia podeirzanemu wwiązania się z drzwietvch zobowiązań. (A 66)

Przyznanie się oskarżonego nie budzące wątpliwości (nie tylko werbalne) winno być ustawowo wysoko opłacalne dla niego, ale tylko takie przyznanie, które jest wczesne, tzn. przy pierwszym przesłuchaniu w postępowaniu przygotowawczym. Taka gwarancja na wstępie sprawy, zwłaszcza w sprawach „mafijnych”, „aferowych” daje szansę poprawienia wykrywalności przy małych kosztach, [a] nie byłby to jednak świadek koronny. (A 72)

Rozszerzenie orzekania w składzie jednoosobowym, poprzez rozszerzenie trybu uproszczonego lub jednoosobowy skład w postępowaniu zwyczajnym. (A 95)

Nękanie organów ścigania złośliwą, oszczerczą korespondencją bądź inne, zbędne absorbowanie tych organów utrudniające prowadzenie śledztwa winno wpływać na zaostrenie odpowiedzialności. (A 101)

Konieczne jest znacznie szersze stosowanie art. 26 § 1 k.k. w zw. z 11 pkt 2 k.p.k. Pokrzywdzony powinien mieć prawo zgłaszania wniosku o takie umorzenie postępowania, odmowa uwzględnienia - forma postanowienia zaskarżalnego przez strony. (A 103)

Jestem przeciwnikiem porozumienia - układy zawsze mogą być wykorzystywane tam, gdzie nie powinno to mieć miejsca. Wymiar kary powinien być tak skonstruowany, aby dawał tę możliwość orzekania sprawiedliwego bez porozumień. (A 104)

Wprowadzenie warunkowego umorzenia postępowania bez ograniczeń kategorii przestępstw ze względu na sankcje i przy uprzedniej karalności za przestępstwa nieumyślne. (A 129)

Poważnie rozważam potrzebę rozszerzenia zakresu dopuszczalności trybu uproszczonego, przyspieszonego i nakazowego oraz warunkowego umorzenia postępowania karnego, połączonego ze zmianami w sferze prawa materialnego (przesunięcie niektórych czynów do kategorii wykroczeń). (A 136)

Także i tu uderza wielka różnorodność zgłaszanych propozycji. Niektóre z nich znalazły - jak nietrudno zauważyć - pełną lub częściową realizację w nowych kodeksach obowiązujących od 1 września 1998 r.

Pytanie precyzujące pogląd respondenta na instytucję świadka koronnego było już omówione. Tu należy tylko przypomnieć, że za „materialnoprawną” regulacją tej instytucji wypowiedziało się w pisemnej ankiecie 43 respondentów, za „procesową” - 28, 50 respondentów było stanowczo przeciwnych tej instytucji w jakiegokolwiek postaci, zaś 20 nie udzieliło odpowiedzi, lub udzieliło innej odpowiedzi.

Pytanie dotyczące ważkiego problemu tzw. stygmatyzacji oskarżonego rozprawą sądową, a zarazem problemu tzw. wtórnej wiktyimizacji osoby pokrzywdzonej występowało wyłącznie w wywiadach. To pierwsze zjawisko jest w piśmiennictwie anglojęzycznym wskazywane jako czynnik sprzyjający porozumieniom karnoprosesowym. Chodzi o to, że wielu podejrzanych przejawia większą skłonność do przyznania się do winy⁴⁰ po to, by uniknąć traumatyzującego udziału w postępowaniu sądowym. Dotyczy to zapewne zwłaszcza osób dotąd niekaranych. Na gruncie polskim stygmatyzacji unika się w drobnych sprawach częściowo przez postępowanie nakazowe, jak też przez warunkowe umorzenie postępowania.

Z kolei zjawisko wtórnej wiktyimizacji również nie jest bez znaczenia, co szczególnie drastycznie może się ujawniać przy przestępstwie zgwałcenia, oraz przy przestępstwie znęcania się nad rodziną.

Niestety nie było możliwe ujęcie problemu w krótkim, syntetycznym pytaniu, odstąpiono więc od wykorzystania tego pytania w ankiecie. Zapytano natomiast w wywiadzie: „Czy dostrzega Pan(i) jakieś kategorie spraw, w których prowadzenie „pełnej” rozprawy jest niewskazane z uwagi na interes pokrzywdzonego, a może nawet ze względu na uzasadniony

⁴⁰ Ścisłej: zgłoszenia guilty plea

interes oskarżonego? Jeśli tak, co w takich sytuacjach się w praktyce dzieje, a co można by zrobić dla ewentualnego rozwiązania problemu?"

Często tak bywa w sprawach o zgwałcenie. Wypytuje się o szczegóły, pokrzywdzona jest napastowana pytaniami, uciążliwość wynika z konieczności ciągłego chodzenia do prokuratora, do sądu, często pokrzywdzony ma już dosyć tego chodzenia. (R. 16)

Trzeba szeroko stosować tryb nakazowy, rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Nie trzeba w drobnych sprawach ławników - nie ma z nich żadnego pożytku, ich poziom [intelektualny] jest niski. (R. 17)

Wydaje mi się, że ma to znaczenie, gdyż dla niektórych [sam] pobyt w sądzie to już kara, nie mówiąc o uciążliwości [postępowania]. (R. 20)

Wzbogaceniu musi ulec ochrona praw pokrzywdzonego, proces karny nie powinien wprowadzać dodatkowych dolegliwości dla takich osób. (R. 25)

Pełnej rozprawy nie prowadziłbym w przypadku, gdy oskarżonym lub pokrzywdzonym jest osoba umyślowo upośledzona. Powinien być [dla takich spraw] jakiś szczególny tryb, obecnie nie robi się nic. (R. 31)

W odniesieniu do oskarżonych wskazywano niekiedy na „drugą stronę medalu”, podkreślając fakt, że to właśnie konieczność stawienia się w sądzie jest dla wielu oskarżonych dotkliwą karą, której skuteczność równać się może z niewielką grzywną, lub z krótkoterminowym pozbawieniem wolności, a nie pociąga charakterystycznych dla pozbawienia wolności kosztów dla wymiaru sprawiedliwości.

Wypada zgodzić się z respondentami, że wtórna stygmatyzacja rozprawą jest zjawiskiem o zasięgu bez porównania mniejszym, niż mogłoby się na pierwszy rzut oka zdawać. Jak zauważali niektórzy respondenci, w sprawach drobnych, gdzie stygmatyzacja mogłaby rzeczywiście zaszkodzić oskarżonemu, wydaje się nakaz karny, lub warunkowo umarza się postępowanie. Z kolei w postępowaniu uproszczonym oskarżony nie zawsze jest obecny na rozprawie. W poważnych sprawach rozpoznawanych przez sąd rejonowy, oraz sprawach rozpoznawanych przez sąd wojewódzki stygmatyzacja dalece nie dorównuje dolegliwością tej karze, która bywa wymierzana.

Ewentualnego zwiększenia w przyszłym k.k. liczby typów przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego i na wniosek pokrzywdzonego dotyczyły dwa pytania ankiety i wywiadów. Na oba pytania większość respondentów udzieliła odpowiedzi postulujących zwiększenie ilości takich spraw.

„Czy w przyszłym k.k. i innych ustawach powinna być zwiększona, czy zmniejszona liczba przestępstw prywatnoskargowych?"

Niektóre „gospodarcze” mogłyby być przesunięte do sądu cywilnego. Ostatnio na przykład bardzo częste [jest] wyłudzenie kredytów. To są sprawy w gruncie rzeczy cywilne. (R. 13)

Trudno powiedzieć. [Jest teraz] dużo przestępstw związanych z nową rzeczywistością gospodarczą. One powinny być przeniesione na grunt sądów gospodarczych lub cywilnych. (R. 14)

Zdecydowanie zmniejszyć. Powinny być ścigane z urzędu, gdyż obecnie sądy są zawałone sprawami prywatnoskargowymi, które się ciągną miesiącami, a tak przechodziłyby przez sito prokuratury. (R. 32)

Jestem przeciwna zwiększaniu [liczby] spraw prywatnoskargowych gdyż rodzi to pieniactwo. (A 25)

Zmniejszona, bowiem dobra osobiste znajdują ochronę w prawie cywilnym. (A 29)

Zmniejszona, lecz mogłaby się zwiększyć pod warunkiem kontrydiktoryjności postępowania z przymusem adwokackim. (A 76)

Powinna być zmniejszona, należy zmienić art. 23 i 24 k.c, i wtedy ochrona cywilnoprawna wystarczyłaby zupełnie i byłaby bardziej skuteczna. (A 116)

Jest to zmora sądów. (A 127)

Zdecydowanie zwiększona - we wszystkich wypadkach niegroźnych w skutkach sporów interpersonalnych. (A 136)

Większość respondentów postulowała jednak zwiększenie liczby przestępstw prywatnoskargowych. Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy przedkładali bardzo różne uzasadnienia.

„Czy w przyszłym k.k. i innych ustawach powinna się zwiększyć, czy zmniejszyć liczba przestępstw ściganych na wniosek pokrzywdzonego?”

Zwiększyć, nie można uszczęśliwiać ludzi na siłę. (R. 52)

Powinna się zwiększyć - tak, by prokurator nie stawał w roli „uszczęśliwiającego na siłę”. (A 136)

Także i tu przeważały wypowiedzi postulujące zwiększenie liczby tych przestępstw. Nieliczni postulowali zmniejszenie, lub utrzymanie obecnej proporcji. Proponowano też jednak całkowitą eliminację wnioskowego trybu ścigania.

Całkowicie zlikwidowałbym tę instytucję. Jest ona całkowicie niezrozumiała dla laików, przesunąłbym wszystkie te przestępstwa do kategorii przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego. (R. 28)

Przesunąć wnioskowe do kategorii prywatnoskargowych z wyjątkiem kradzieży na szkodę osoby najbliższej. (R. 35)

Art. 184 k.k. trzeba rozbić [podobnie, jak 212 k.k.] - przeciwko małżonkowi tylko na wniosek. (R. 63)

Zgłoszono interesującą propozycję rozszerzenia kręgu osób uprawnionych do składania wniosku o ściganie, gdy pokrzywdzonym jest dziecko - na przykład o szkołę.

Na oba pytania odpowiadano - jak zaobserwowali ankieterzy - często mechanicznie i na ogół bez zastanowienia. Zwolennicy oportunistycznie z reguły optowali za rozszerzeniem obu kategorii.

Propozycja rozważenia możliwości wprowadzenia w przyszłym k.p.k. możliwości skutecznego cofnięcia wniosku o ściganie w toku postępowania znalazła realizację już w nowelizacji k.p.k. obowiązującej od 1 stycznia 1996 r. Zmiana ta jest zbieżna z postulatami praktyków ujawnionymi w przeprowadzonych badaniach empirycznych⁴¹.

Ostatnie pytanie 33 (28) pozwalało na ujawnienie wszelkich refleksji związanych z tematem ankiety: „Czy nasunęły się Panu(i) dalsze refleksje związane z tematem naszej rozmowy?”

Niektórzy respondenci udzielali obszernych odpowiedzi. Rzecz jasna dotyczyło to zwłaszcza tych respondentów, którzy i na poprzednie pytania odpowiadali obszernie. Niekiedy respondenci odpowiadając na to pytanie odbiegali daleko od tematu ankiety, dzieląc się refleksjami dotyczącymi najszerzej rozumianego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, a także zagadnień reformy prawa karnego. Pytanie to było też dla wielu rozmówców okazją do powrotu do pytań wcześniejszych - do uzupełnień i korekt wcześniejszych wypowiedzi.

Odpowiedzi na to pytanie można podzielić na trzy grupy: ogólne, dotyczące głównie prawa materialnego (najmniejsza) i dotyczące głównie prawa procesowego (największa). W grupie pierwszej kilkoro respondentów wyrażało obawę przed wprowadzaniem do polskiego prawa instrumentów znanych z innych systemów:

Stwórzmy normalne warunki do pracy. Weźmy się za to, co dobre, usprawniając system. Nie idźmy za modą, nie wprowadzajmy egzotyki, która ma być rzekomo wyrazem wejścia do Europy. Trudności [w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości] widzę nie w kwestiach

⁴¹ Pytanie brzmiało: „Czy zgadza się Pan(i) z poglądem, że należałoby ustawowo umożliwić pokrzywdzonemu skuteczne cofnięcie wniosku o ściganie w toku postępowania karnego? Dlaczego?”

Nie uważam za stosowne recypowanie na siłę pewnych instytucji (...) zwłaszcza z *common law*. (R. 28)

Sądzę, że trochę na siłę chce się recypować pewne instytucje z prawa amerykańskiego lub angielskiego. (R. 42)

Nadmierne sformalizowanie prawa karnego materialnego jak i procedury karnej obniża skuteczność działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości., a jednocześnie - wbrew pozorom - wcale nie służy szeroko rozumianej praworządności oraz ochronie praw obywatelskich. (A 105)

Wielu respondentów wskazywało na ryzykowność wprowadzania porozumień karnoprosesowych z powodu zagrożeń posądzeniami o korupcję.

Aby wprowadzić do polskiej procedury porozumienia należałoby chyba zwiększyć pensje prokuratorów do 30-40 milionów [rok 1994 - AŚ], aby nie narazić ich na zarzut przekupstwa, a sumy takie są przecież nierealne. (R. 26)

Obawiam się, że wprowadzenie porozumień karnoprosesowych naraziłoby prokuraturę na szereg negatywnych ocen. Prokuratorzy byliby posądzeni o kumoterstwo. Nie łudźmy się, iż świadomość prawna naszego społeczeństwa jest wysoka - zrozumienie pewnych instytucji (nawet warunkowego umorzenia) jest naprawdę niewielkie. (R. 27)

Porozumienia karnoprosesowe zapewne usprawniłyby działania organów ścigania i sądów, ale obawiam się bardzo „brzydkich” podejrzeń, zwłaszcza w stosunku do prokuratorów. (R. 59)

Uważam, że wprowadzenie instytucji porozumień karnoprosesowych w prawie karnym jest bardzo trudne z uwagi na to, iż jest to instytucja ... [nieczytelne - przyp. AŚ]. Trzeba przecież założyć, iż osoby postronne, nie biorące udziału w tej instytucji mogą zawsze podejrzewać, iż za każdym porozumieniem karnoprosesowym stoi korzyść majątkowa którejś ze stron porozumienia. W wypadku wprowadzenia tej instytucji musi być ona bardzo dokładnie określona. (A 62)

Padły też wypowiedzi następujące:

Prawo grzeszy skostnieniem i sztywnością, choć petryfikacja daje poczucie stabilności.

Tworzą się pozaprawne instytucje, bo państwo jest bezradne. Ostatnio Rozalin, przejścia podziemne, Świnoujście [14.07.1993 r. - AŚ], wszystko się sypie. Gdzie patrole piesze policji? Mieszkam w (...), tam ludzie boją się chodzić po ulicach, bo wieczorami całe bandy gówniarzy [grasują i zaczepiają przechodniów]. Trzeba policji samorządowej - niech będzie tak, że kto płaci, ten wymaga. Ten (... ..) [minister] Piątkowski sobie wyobraża, że trzeba przesów [sądów] pozmieniać, żeby lepiej było. Trzeba bardzo dużo zmienić, a nie szyldy. (R. 12)

Bez zmian systemowych i to nie tylko k.k. wprowadzenie takich instytucji jest niemożliwe. Sztucznie wprowadzona taka instytucja będzie sprzeczna z podstawowymi zasadami procesowymi. (R. 21)

Przyznam się szczerze, że ciągle nas zamęcza się ankietami (gdyż nie jest [ta ankietą] pierwsza na ten temat) o porozumieniach karnoprosesowych, jakby nie było innych, ważniejszych problemów, które wypadałoby rozwiązać w polskim prawie karnym. Choćby problem kary śmierci czy instytucji sędziego śledczego. Chce się wszystko na gwałt zmieniać szermując sloganem, że mamy komunistyczne prawo, a do czego będziemy sięgać - do jakiego orzecznictwa po zmianie k.k. i k.p.k. ? Wprowadzając anglosaskie rozwiązania czy zdajemy sobie sprawę z tego, że będziemy musieli szukać w orzecznictwie angielskim, a tego sobie nie wyobrażam. (R. 29)

Obecny proces jest zbyt rygorystyczny, zbyt mało elastyczny. Wprowadzenie porozumień karnoprosesowych zapewne uelastyczyłoby postępowanie, a jednocześnie sama rozprawa byłaby rzeczywiście kontradiktoryjna. To strony postępowania byłyby aktywne w składaniu wniosków, obecnie to różnie wygląda, zwłaszcza ze strony prokuratora. (R 31)

Łatanie starego kodeksu jest nieszczęściem. Co to będzie gdy projekt „wejdzie” do sądu, [chyba sprzeczność - AŚ] (R. 50)

Zmiany w tym kierunku byłyby bardzo pożądane, ale niestety jestem przekonany, że zwycięży jednak stanowisko w pełni legalistyczne, co znajdzie swoje odzwierciedlenie w nowym k.k. i k.p.k. (A 50)

Dyskusje na temat prawa karnego i prawa procesowego trwają od wielu lat. Podobne ankiety już trafiały do tut. Prokuratury Rejonowej, póki co nic się nie zmieniło, obawiam się, że w najbliższych latach nie zmieni, niestety. Reforma jest niezbędna, i to w kierunku sugerowanym niniejszą ankietą. (A 64)

Proponując nowe rozwiązania prawne należy bardziej analizować własną tradycję społeczną i prawną, aniżeli w sposób mało krytyczny podejmować próby recypowania instytucji pochodzących z innych obszarów kulturowych o niesprawdzonej skuteczności w polskich warunkach. (A 97)

Szersze przeksultowanie ewent. zmian w prawie karnym materialnym i procesowym z praktykami [jest konieczne]. Odgórne i zaskakujące wprowadzenie nowych instytucji może pogłębić chaos w resorcie. (A 113)

Apeluję gorąco o uważne śledzenie głosu praktyków! Zwłaszcza, jeśli badanie posłuży do opracowania kolejnych projektów zmian w prawie karnym - materialnym i procesowym. Sama staram się pamiętać, że istnieje dynamicznie rozwijająca się sfera teorii prawa. Dzięki niej po prostu rozumiem co czynię, wykonując zawód prawniczy (choć nie zawsze zgadzam się z rozwiązaniami prawnymi). (A 136)

O śledzenie głosu praktyki upominało się wielu respondentów. Trudno było nie odnieść wrażenia, że wielu praktyków żyje i pracuje w poczuciu niedowartościowania.

Wśród wypowiedzi dotyczących prawa materialnego na uwagę zasługują następujące:

Prawo mamy nadal mało elastyczne, zbyt surowe, krepujące sąd. Wprowadziłbym w drobnych sprawach kar „wymyślanych przez sędziego”, obecnie tylko przy zawieszeniu coś można „wymyślić” - art. 75 § 2 pkt 9. Wprowadziłbym obniżenie [dolnej ustawowej granicy] kary pozbawienia wolności od 1 tygodnia i weekendowy sposób odbywania kary. Zlikwidowałbym wykroczenia jako odpowiedniki przestępstw, [respondentowi chodzi o tzw. „typy przepołowione” - AŚ] (A 66)

Nowy k.k. musi zmienić system kar - potrzeba więcej kar wolnościowych, większa możliwość wyboru kary przez sąd. (...) To dobrze, jeśli tak jest, my nie mamy dostępu do tych projektów, tego się ze środowiskiem nie konsultuje. (R. 01)

Najgorsze jest 184 [k.k.] Ciągnie się to do rozvodu. Są [w tych sprawach] adwokaci, oni przeważnie inicjują sprawy ze 184 [k.k.], bo to do rozvodu się przydaje. (R. 02)

Trzeba obniżyć granice sankcji za wiele przestępstw. Wypadek mniejszej wagi przy 210 k.k. jest po prostu konieczny! ... Taaak ? Nie wiedziałem, ale my tu w sądach w ogóle nie mamy dostępu do tych projektów, przecież to się nie powinno odbywać tajnie, dlaczego te projekty nie są udostępniane praktykom? [lato 1993 - przyp. AŚ] (R. 15)

Ustawodawca nie ma zaufania do sędziów i stara się ich zmuszać do niektórych sposobów orzekania; autorzy ankiety też powinni zrozumieć, że danie sędziom swobody orzekania sprawi, iż sami docenią przy wymiarze kary postawę oskarżonego. (A 3)

Wiele wypowiedzi dotyczyło kwestii procesowych: Często „upominano” się o sędziego śledczego.

Konieczny jest sędzia śledczy. Absolutnie. (R. 03)

Aby porozumienia karnoprosesowe weszły do polskiej procedury karnej należy najpierw zapewnić dużo, dużo większą swobodę prokuratorom i powołać instytucję sędziego śledczego. (R.46)

Inne wypowiedzi dotyczyły bardzo różnorodnych zagadnień:

Zetknąłem się z sytuacją, że przy dużej ilości spraw zwracanych prokuratorom [na podstawie art. 344 k.p.k.] postanowiono po uzgodnieniu z sądem, że w postępowaniu przygotowawczym będą uwzględniane postulaty sędziów co do wzbogacenia materiału. Najczęściej dotyczyło to biegłych. Było to porozumienie między prokuratorem i sędzią. Nie uważam, żeby było to słuszne. (R. 14)

Doświadczenia anglosaskie są warte wprowadzenia, ale pod kontrolą. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem [stosowania] warunkowego umorzenia przez prokuratora. (R. 17)

Musi być możliwość utajniania danych w aktach. (...) W k.p.k. [potrzebna jest zdecydowanie] większa ochrona pokrzywdzonego i świadka oskarżenia, narażeni są oni na naciski, a w tej chwili mało jest możliwości ich ochrony. Uprościć trzeba tryb w niektórych sprawach, utrzymać legalizm, przeładowani jesteśmy duperelami, chcielibyśmy się skupić na ważniejszych sprawach. Konieczny jest sędzia śledczy [który może być wyłaniany] chociażby spośród obecnych prokuratorów. Byłby on niezawisły. (R. 22)

Dowód z biegłego psychiatry w postępowaniu przygotowawczym, okazuje się, że zdrowy, a obrońcę zrywamy aż do końca postępowania, bo wątpliwość była. (R. 23)

Mój stosunek do tej instytucji jest negatywny. Nieformalne porozumienia, co to takiego!? Postępowanie karne jest postępowaniem formalnym przecież! Sama ideologia tej instytucji razi mnie. Targ!? Wprowadzanie jarmarku do procesu, może w mentalności amerykańskiej jest to na miejscu, ale u nas nie pasowałoby to do powagi i rangi procesu karnego. Istnieje tu szereg niebezpieczeństw. A egzekucja? Pan wie z jakimi ludźmi my tu w sądzie mamy do czynienia!? Wróci do celi i kumple mu doradzą, żeby się odwoływał. U nas to obca instytucja, nie podyktowana realnymi potrzebami. (R. 24)

Tak należałoby ukształtować proces karny, aby przebiegał on z jednej strony przy przestrzeganiu wszelkich zasad postępowania, ale z drugiej strony toczył się wartko od samego początku. Widzę potrzebę, zwłaszcza w sprawach poważniejszych, aby udział organów fachowych (prokurator) był w tej fazie szerszy niż dotychczas. Prawidłowe przesłuchanie podejrzanego, a także niektórych najistotniejszych świadków przez prokuratora usprawni postępowanie i wyeliminuje późniejsze zmiany wyjaśnień i zeznań. (R. 25)

Uproszczenia są potrzebne, uproszczenia są konieczne, pozwolą załatwić pewne kwestie, które mogłyby w ogóle nie wyjść. Miałem [sprawę] włamywaczy do kościołów, były wielkie szkody, bo [nie tylko kradli, ale i] dewastowali. Facet się do wszystkiego przyznał, dzięki temu odzyskano wiele rzeczy [pochodzących z tych włamań]. Jego postawa powinna być nagrodzona. Za to, że powiedział [gdzie są przedmioty pochodzące z przestępstwa], trzeba go nagrodzić. Jeśli przyznanie wynika z refleksji, to obniżenie [kary] wynika z celowości kary. (R. 16)

Jeśli wprowadzi się instytucję świadka koronnego, to musi być ta instytucja dokładnie skodyfikowana, pod kontrolą organu niezależnego, jakim jest sąd. Można rozważyć też instytucję sędziego śledczego. Nie można wprowadzić instytucji świadka koronnego bez kontroli, tak by to stosował [po prostu] UOP, Policja albo prokurator. (R. 53)

Jestem za rozszerzeniem dopuszczalności dobrowolnego poddania się karze. Ta instytucja się sprawdziła. Poza tym - [szerzej] postępowanie nakazowe. (R. 58)

Trzeba rozszerzyć dopuszczalność postępowania nakazowego. Zapychamy się, przeciążamy wokandę, trzeba zastosować wzory amerykański - tam jest komfort sądenia. Nadużywany jest 25 k.k. - Sąd Apelacyjny w (...) jest strasznie rygorystyczny, a oskarżeni to wykorzystują. (R. 62)

Jestem leniwa, chciałabym procedurę „ustawić pod siebie”. Te „procesy stulecia” - półtora roku bez potrzeby ... [Tu] jesteśmy za uproszczeniami i porozumieniami. Jeśli sprawa się nie

Mnie raz [zdarzyło się, że] prokurator cofnął na rozprawie akt oskarżenia. Potem miał nieprzyjemności. (R. 63)

W prawie procesowym konieczne znieść bezsensowne przepisy o niemożności otwarcia przewodu sądowego w trybie zwyczajnym, jeśli nie ma oskarżonego, który był prawidłowo o terminie zawiadomiony, albo zdecydowanie więcej spraw przenieść do trybu uproszczonego (A 2)

Uważam, że polski proces jest zbyt oparty na zasadzie docierania do prawdy obiektywnej za wszelką cenę, przy głównym udziale Sądu. Jest zbyt mało kontrydiktoryjny, to wielokrotnie sprawia, iż Sąd wbrew woli strony skazuje sprawcę, który w innym wypadku miałby interes w tym, aby wyrównać szkodę pokrzywdzonemu, gdyby nie wisiała nad nim groźba skazania. (A 76)

Moim zdaniem wskazane byłoby wprowadzenie sądowej - zamiast instancyjnej prokuratorskiej - kontroli decyzji o odmowie wszczęcia dochodzenia i umorzeniu postępowania - w wypadku uchylecia wskazanych wyżej decyzji przez Sąd - prokurator umarżając postępowanie nie tamowałby wniesienia przez pokrzywdzonego sprawy bezpośrednio do Sądu przy zapewnieniu np. wydatnego zmniejszenia opłat sądowych i wyznaczenia pełnomocnika procesowego z urzędu. (A 80)

Nowy k.p.k. wprowadził postulowaną tu procedurę subsydiarnego oskarżenia posiłkowego.

Nacisk powinien zostać położony na modyfikacje zmierzające do usprawnienia pracy sądów, w tym przede wszystkim rozszerzenie możliwości orzekania poza rozprawą, bez ławników, rozszerzenie udziału pokrzywdzonego co do inicjowania i podtrzymywania postępowania. (A 95)

Celowe jest doprowadzenie do porozumień między oskarżycielem a obrońcą i przedkładanie jego treści sędziemu. [Konieczne jest] zlikwidowanie modelu ławniczego sądu. (A 103)

Należałoby zlikwidować instytucję korzystania z prawa do odmowy zeznań przez osoby najbliższe w sądzie, jeżeli w postępowaniu przygotowawczym prawidłowo pouczone zdecydowały się na składanie zeznań. (A 114)

Dwie ostatnie wypowiedzi były szczególnie obszerne.

Wydaje się, że prawo wymaga generalnie przebudowy w kierunku porozumień. Obecne wzorce są niekoniecznie przydatne u nas, ale się mogą sprawdzić. Nie trzeba się koniecznie wzorować, ale często mają takie same problemy, jak u nas.

Konieczne są i pożądane zmiany, nie można jednak we fragmentach przejmować z Anglii, Francji, czy USA bez dogłębnej analizy tych instytucji. Sędzia śledczy - proszę bardzo.

Są różne szkoły dotyczące [udzielania] widzeń [z tymczasowo aresztowanym]. Ja uważam, że adwokatowi trzeba dać [zgodę na widzenie z klientem] jak najwcześniej, bo sprawa wtedy albo okrzepnie, albo zacznie się walić, bo wiadomo, na czym się stoi. Ale inni [prokuratorzy] długo trzymają adwokata z dala od klienta. (R. 13)

1) Utrzymanie w prawie karnym zasady legalizmu i prawdy materialnej doprowadzi już niedługo do całkowitej niewydolności aparatu ścigania.

2) Żadne instytucje prawne nie wpłyną zasadniczo na szybkość i skuteczność ścigania bez jednoczesnego zapewnienia odpowiedniej bazy technicznej dla sądów, prokuratur i policji.

3) Należy niezwłocznie zlikwidować w k.p.k. obowiązek przedłużania dochodzeń i śledztw - to nic nie daje.

4) Należy niezwłocznie wprowadzić zasadę, iż tymczasowe aresztowanie stosuje sąd oraz zlikwidować prawo aresztowanego do składania nieograniczonej liczby wniosków o zmianę tymczasowego aresztowania na innv środek.

5) Należy niezwłocznie wprowadzić zasadę, iż podejrzany jest powiadamiany o czasie i miejscu zapoznania z aktami, a jeśli nie stawia się, to oskarżyciel publiczny odnotowuje to, i może postępowanie zamknąć bez żadnych dalszych czynności.

6) Należy wprowadzić zasadę, że osoba, która podała przy pierwszym przesłuchaniu adres dla doręczeń jest zawiadamiana tylko na ten adres o czynnościach procesowych i niezależnie od tego, dlaczego nie odebrała zawiadomienia jest uznawana za powiadomioną. Wyjątki od tej zasady powinny być wyczerpująco, np. nagła choroba, nagły wyjazd niezależny od woli danej osoby, służba wojskowa, klęska żywiołowa itd.

7) Należy niezwłocznie zlikwidować prawo prokuratora do występowania w sprawach z zakresu kodeksu rodzinnego. (A 9)

Wiele z postulatów zgłaszanych przez respondentów znalazło realizację w kodeksach składających się na nową kodyfikację karną z roku 1997. Wiele innych wciąż zachowuje aktualność. Wyniki badań mają pewną wartość prognostyczną i pozwalają sądzić, że akceptacja rozwiązań konsensualnych w nowych kodeksach powinna być wśród praktyków raczej wysoka, choć oczywiście nie bezkrytyczna.